

GAZETA USTRONSKA

PAMIĘTNIKI
WANTUŁY

ZWALCZANIE
NUDY

HAKER

Nr 39 (630) 25 września 2003 r. 1,70 zł (w tym 0% Vat) nakład: 1500 egzemplarzy ISSN 1231-9651

NIEZNANE GRZYBY

Rozmowa z prof. Andrzejem Grzywaczem, prezesem
Polskiego Towarzystwa Leśnego.

Prof. Andrzej Grzywacz jest jednym z bardziej znanych specjalistów polskich zajmujących się lasem, przewodniczącym Kolegium Lasów Państwowych, przewodniczącym Komisji Nauk Rolno-Leśnych PAN, wykładowcą Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Jest również cenionym znawcą grzybów. Korzystając z jego obecności w Ustroniu na zjeździe Polskiego Towarzystwa Leśnego poprosiłem o rozmowę.

Jest pan wybitnym znawcą grzybów...

... przy czym z grzybami to wcale tak prosto nie wygląda. Zajmuję się problematyką fitopatologiczną, czyli chorób drzew powodowanych przez grzyby. Te grzyby, które są przedmiotem zainteresowania amatorów grzybobrania na szczęście nie są chorobotwórcze.

Chciałbym jednak zapytać o grzyby, które interesują przeciętnego człowieka, czyli te, które zbieramy w lasach. Grzybiarze mają swoje miejsca, przy czym po czasie grzyby znikają, choć las jest taki sam. Czym jest to spowodowane?

To nic nadzwyczajnego. Drzewa leśne pobierają składniki pokarmowe z gleby, nie tak jak nas uczą w szkole podstawowej, czyli nie tak jak rośliny rolnicze za pomocą włośników na korzeniach, tylko za pomocą grzywni, która współżyje z korzeniami drzew. Musi zachodzić współżycie między grzybem a drzewem, inaczej drzewo źle rośnie, usycha. W ciągu życia drzewa te współżyjące grzyby się zmieniają. Np. świerk w ciągu swojego życia zmienia 30 gatunków grzybów. Gdy idziemy szukać maślaków, to w młodniku, a nie w starym drzewostanie, gdzie występuje podgrzybek itd. To jest normalne, że las jest ten sam, starzeje się i różne gatunki grzybów w nim występują. Nie wszystko da się tak prosto wyjaśnić. Wasze tereny były kiedyś znane z dużej ilości rydzów.

Sam pamiętam, że z rydzami nie było problemów.

Ale od 20 lat rydz jest w naszym kraju gatunkiem ginącym. Nie potrafiliśmy odpowiedzieć dlaczego. Tymczasem znowu zaczyna się pojawiać. Podobnie było z jodłą, gdy wydawało się, że w ogóle zniknie z obszaru nie tylko Polski ale i Europy. Były słynne teorie zamierania jodły, interpretacje. Do końca nie wyjaśniliśmy tego zjawiska, które jest bardziej złożone i skomplikowane, niż nam się wydaje. Nakładają się zmiany gatunków związane z wiekiem drzewostanu na pewne cykle, nie zawsze przez nas uzmysławiane, w występowaniu niektórych gatunków jak np. rydza. Z drugiej strony podgrzybka brunatnego dawniej tyle nie było. Widzimy w lasach grzyby, które w ogóle nie występowały, ciepłolubne, przychodzące z krajów egzotycznych, tropikalnych, np. kwiatowiec australijski, mondzik psi. Podobnie jak za naszego życia pojawił się barszcz sosnowskiego w dolinie Wisły. Nie ma nic stałego. Dlatego nie można się dziwić, że w miejscach pamiętanych z okresu dzieciństwa już nie ma grzybów. Dlatego trzeba znaleźć swoje następne miejsce, chociaż taki prawdziwy amator grzybobrania zawsze coś tam znajdzie.

Trzeba wiedzieć gdzie i jak zbierać.

(cd na str. 2)



Kościół ewangelicki w Polanie ma już 20 lat.

Fot. W. Suchta

POCZUCIE WSPÓLNOTY

W niedzielę 21 września w Polanie odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji dwudziestej rocznicy poświęcenia kościoła ewangelicko-augsburskiego Apostoła Mateusza. Ks. Piotr Wowry witał wiernych, przybyłych gości, a wśród nich przewodniczącą Rady Miasta Emilię Czembor i burmistrza Ireneusza Szarca. Na nabożeństwo przybyło wielu wiernych spoza Polany, więc część zasiadła wewnątrz kościoła, część na przygotowanych ławkach na dziedzińcu przykościelnym.

W kościele rozpoczynając nabożeństwo proboszcz ustronjskiej parafii ewangelicko-augsburskiej ks. dr Henryk Czembor mówił o obchodach jubileuszu 220-lecia całej parafii, których częścią jest właśnie jubileusz w Polanie. Najpierw była to kaplica bez nazwy, dziś kościół Apostoła Jakuba.

- Kaplica, kościół Apostoła Mateusza powstał, aby służyć polańskim ewangelikom, tej osadzie, która przez długi czas zamieszkała była w przeważającej części przez ewangelików - mówił ks. H. Czembor. - Wybudowanie i poświęcenie kaplicy spowodowało daleko idące zmiany w naszej parafii, szczególnie na terenie Polany. Tak to bowiem już jest, że jeżeli buduje się miejsce kultu bożego, buduje się świątynię bożą, to wokół niej tworzy się zbor. Tu odkrywaliście tę prawdę, gdy mówiliście z wielką radością, że sąsiedzi to też ewangelicy. Tam w kościele Jakubowym gubiliście się w tej wielkiej masie ludzi przychodzących z różnych stron naszej parafii. Tu znaleźliście się blisko wchodząc w jedną zborową rodzinę, żyjąc coraz bliżej siebie, coraz lepiej się poznając, a z tym wiązało się i to, że z biegiem lat

(cd na str. 4)

Zapraszamy rodziców, dziadków oraz sympatyków Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustroniu w sobotę 27 września 2003 r. o godzinie 9.00 na Święto Szkoły – pasowanie na ucznia i ślubowanie pierwszoklasistów połączone z tradycyjnym kiermaszem wyrobów cukierniczych i gastronomicznych.

NIEZNANE GRZYBY

(dok. ze str. 1)

Często zbierają gatunki dla innych nieużyteczne. Badana młodzież ze szkół średnich Warszawy i Łodzi potrafi wymienić 5-8 gatunków grzybów jadalnych. Lepszy amator grzybobrania kilkanaście, a fachowcy 40-60 gatunków, takich na które inny nie spojrzy. A tak naprawdę jadalnych grzybów w Polsce, tych które mają atest Państwowego Zakładu Higieny, jest od 1100 do 1400. Oczywiście wszystkie nie występują w Ustroniu. Są takie, które można spotkać wyłącznie w Puszczy Białowieskiej lub w buczynach pomorskich. W tradycyjnym grzybobraniu wykorzystujemy niewielki fragment grzybów jadalnych poznanych od rodziców, dziadków, bo szkoła tego nie uczy. A te nieznane wcale nie są mniej smaczne. Dlatego prawdziwy amator grzybów zawsze coś znajdzie i to o każdej porze.

Czy stwierdzenie, że grzybów jest mniej, dyktuje tylko sentyment grzybiarzy do czasów młodości?

Wyniki badań naukowych mówią o fluktuacjach, znikających gatunkach, ale na ich miejsce przychodzą inne, może nie tak znane. Zdecydowanie jest mniej borowika niż kiedyś, rydze się kiedyś zbierało, teraz się ich szuka. Opinia o mniejszej ilości może być lokalnie prawdziwa, gdyż grzyby są bardzo wrażliwe na zanieczyszczenie powietrza, na wydeptywanie runa. Bardzo często ludzie kopią grzyby, przewracają, rozgrzebuja ściółkę. Są tereny wyjątkowo eksploatowane i oczywiście tam grzybów jest mniej. Ale są jeszcze w Polsce takie rejony gdzie grzybów jest dużo. Niedawno byłem w takiej miejscowości, a właściwie jest to stacyjka i nic więcej. Nazywa się Miały i leży na trasie Wronki Krzyż w Puszczy Noteckiej. Tam jest giełda grzybów, na której nie handluje się łubiankami tylko całymi ciężarówkami, które jadą do Hamburga, Bremy. Są więc jeszcze grzybne lasy.

Jak pan profesor ocenia zakończony zjazd PTL w Ustroniu?

Co roku, niezależnie od pracy w oddziałach, odbywamy zjazd. Zawsze staramy się, aby, oprócz spraw proceduralnych – sprawozdań, bilansu, był temat aktualny. Czasami są to sprawy, na-

zwijmy je umownie, organizacyjno-polityczne, jak np. grożąca nam prywatyzacja lasów. Na obecnym zjeździe był to temat ważny i aktualny. Na 38 gatunków drzew, które występują w naszych lasach, świerk ma się najgorzej. Właśnie tu, w Beskidzie Śląskim, świerk jest w nie najlepszym stanie. Okazało się, że sprawy są bardziej złożone niż nam się wydawało. Nie można stwierdzić, że to jakiś szkodnik, choroba i wystarczy ją poznać, by wiedzieć co robić. Radziliśmy nad tym lecz nie udało się postawić jednoznacznej diagnozy.

Po drugiej stronie Czantorii znajduje się huta w Trzyńcu. W latach 70. i 80. lasy w Ustroniu obumierały. Od tamtego czasu stan lasów chyba się polepszył?

Niewątpliwie poziom zanieczyszczeń, przede wszystkim dwutlenkiem siarki i związkami pochodnymi, jest obecnie niższy. Nie dotyczy to tylko zanieczyszczeń transgranicznych, ale w ogóle także tych przenoszonych z dalekich odległości. Jednak las jest zbiornikiem, w którym zanieczyszczenia się gromadzą, pozostają przez lata. Nawet przy niższej emisji, kumulacja szkodliwych związków działa przez dłuższy okres czasu. Do tego dochodzi wiele innych czynników, jak np. niewielka zmiana klimatu. Osobiście jestem dobrej myśli, chyba że spełni się prognoza ocieplenia i w roku 2050 w Polsce będzie klimat taki jak obecnie w Bułgarii i Rumunii. Wtedy też świerk będzie chorował, a w jego miejsce pojawią się gatunki ciepłolubne. Na pewno nie da się tego stwierdzić. Po alarmistycznych prognozach o ociepleniu klimatu, pojawiają się głosy, że to nie do końca tak będzie wyglądać, że są to okresowe wahnięcia. Zobaczymy, a raczej, kto dożyje ten zobaczy.

Świerki na Śląsku Cieszyńskim zostały w przeważającej mierze nasadzone. To nie jest tutejszy las pierwotny. W rezerwacie na Czantorii widać jak ten las pierwotnie wyglądał i nie są to zbocza porośnięte świerkami.

To prawda. Pewnych rzeczy nauka nie wiedziała i nie obciążamy za to ówczesnych leśników. Nie wiedziano, że są miejscowe ekotypy, że ewolucja sprawiła, iż takie gatunki tu rosną, a inne na terenie Palatynatu reńskiego, z którego w XIX w. sprowadzano nasiona świerka. Jeżeli zostały kawałki lasu ze świerkiem naturalnym, to właśnie są w najlepszym stanie, wykazują się największą odpornością na stresy środowiskowe. Z drugiej strony większość lasów w Polsce jest posadzona ręką człowieka. Fragmentów naturalnych jest już niewiele. Ktoś kiedyś do mnie tak powiedział: „Wie pan, kiedyś nie było leśników i było dobrze!” To prawda, ale 500 lat temu, co dla leśnictwa nie jest czasem egzotycznym, każdy hektar nie dostawał tylu kilogramów azotu, dwutlenku siarki. To już nie jest ten sam las. Człowiek niszczy i dlatego musi się starać minimalizować swój negatywny wpływ.

A jak określić granice ingerencji człowieka? W potocznym rozumieniu, im mniej ingerencji, tym lepiej.

Najlepsze improvizacje to te, które się starannie przygotowuje. Podobnie jest w leśnictwie. Powracamy do półnaturalnej gospodarki i staramy się, by interwencji było jak najmniej. Niech las sam się obsiewa, ale troszeczkę trzeba pomóc. Stąd powiedzenie, że leśnictwo to taki dział, który powinien w las ingerować, ale krok po przyrodzie. Nigdy przed. Interwencja następuje, ale musi być bardzo delikatna. Tak jak z dziećmi, które powinny się uczyć samodzielności pod delikatnym nadzorem.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Wojśław Suchta**



Prof. A. Grzywacz otwiera zjazd PTL w Ustroniu.

Fot. W. Suchta

to i owo ■ okolicy

Cieszyńskie Towarzystwo Oświatowe wiosną 1990 r. założyło Społeczną Szkołę Podstawową, natomiast jesienią 1999 r. z inicjatywy CTO powstało Społeczne Gimnazjum. Obie placówki mieszczą się w zabytkowej willi przy ul. Błogockiej. Od dwóch lat są prowadzone przez katolickie Stowarzyszenie Bł. Sar-

kandra, ale otwarte dla wszystkich chętnych.

♦ ♦ ♦
Drogi powiatowe w cieszyńskim regionie mają długość ponad 350 km. Prawie 237 km stanowią drogi zamiejskie, a blisko 122 km miejskie. Te ostatnie przebiegają przez Cieszyn, Ustroń, Wisłę, Skoczów i Strumień.

♦ ♦ ♦
Leśniczówka na Czuplu w Brennej jest wspaniałą pamiątką po słynnym cieszyńskim kolekcjonerze Bruno Konczakowskim. Utrzymywał się on z

kupiectwa, a drewniany dworek wybudował w środku świerkowego lasu. Gościł tu m. in. prezydent Ignacy Mościcki. Obecnie administratorem obiektu jest Nadleśnictwo Ustroń.

♦ ♦ ♦
Latem minęło 10 lat od otwarcia Muzeum Regionalnego „Na Grapie” w Jaworzynie. Placówka powstała z inicjatywy i za pieniądze dra Jerzego Ruckiego, którego wojenny los rzucił do Szwajcarii. Fundator zmarł przed dwoma laty. Muzeum jest pomnikiem jego życia, a podczas niedawnej uroczystości

odsłonięta została tablica upamiętniająca fundatora.

♦ ♦ ♦
Stoki górskie Beskidu Śląskiego pokrywają głównie świerczyny, w mniejszym stopniu buczyny. W domieszce występują jodły, modrzewie, jawory, brzozy, jarzębiny. Świerkowe drzewostany od pewnego czasu zaczęły... podupadać zdrowotnie, co niepokoi leśników.

♦ ♦ ♦
Pochodzący z Pogórza Sławomir Kohut startował w 60. Tour de Pologne. Jechał w barwach CCC Polsat. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

30 września o 17.00 w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa odbędzie się uroczysta wieczornica z okazji 90. urodzin prof. Jana Szczepańskiego, podczas której Marian Zyromski wygłosi odczyt pt. „Mała Ojczyzna prof. Jana Szczepańskiego”.

W programie znalazła się też promocja ustronńskiej edycji książki jubilatą pt. „Korzeniami wrosłem w ziemię”. Na zakończenie imprezy Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń” wystąpi z koncertem dedykowanym jubilatowi.

1 października (środa) o godz. 17.00 w siedzibie Stowarzyszenia (Rynek 4 – czytelnia miejska) odbędzie się zebranie dla wszystkich zainteresowanych, członków i sympatyków Stowarzyszenia Przyjaciół Zwierząt „AS”.



Na ustronńskim targowisku jesienny ruch.

Fot. W. Suchta

W niedzielę 28 września odbędą się uroczystości z okazji 5-lecia Ewangelickiego Stowarzyszenia „Maria – Marta” oraz Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003. O godz. 15.00 w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa rozpocznie się wernisaż wystawy prac artystów sprawnych inaczej oraz koncert Magdaleny Hudzieczek-Cieślak. O godz. 17.00 w kościele ewangelicko-augsburskim odbędzie się koncert wokalny Anny Rossy z Katowic i Doroty Gibiec przy akompaniamencie Karoliny Dyby „Jesteśmy razem”. Wstęp wolny.

Ci, którzy od nas odeszli:

Janina Dudek	lat 80	ul. Grabowa 41 a
Anna Turoń	lat 77	ul. Cieszyńska 67

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW USTRONIA GÓRNEGO

W dniu 30 września 2003 r. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Ustroniu ul. Partyzantów 2 (świetlica) odbędzie się zebranie mieszkańców Ustronia Górnego, na którym dokonany zostanie wybór Zarządu i przewodniczącego Zarządu Osiedla Ustroń Górny.

I – szy termin wyborów ustala się na godz. 16.30

w przypadku braku kworum (tj. 1/10 spośród ogółu mieszkańców uprawnionych do głosowania) ustala się

II – gi termin wyborów na godz. 17.00

Osiedle Ustroń Górny obejmuje ulice:

Asnyka, Gałczyńskiego, Grażyny, Hutnicza, Jelenica, Kasprowicza, Kochanowskiego, Kluczyków, 9 Listopada, 3 Maja (do nr 116 po stronie prawej i do nr 71 po stronie lewej), Mickiewicza, Miedziana, Myśliwska, Olchowa, Pana Tadeusza, Parkowa, Partyzantów, Reja, Rynek, Skłodowskiej-Curie, Skowronków, Słoneczna, Spacerowa, Srebrna, Staffa, Wierzbowa, Tuwima, Zielona, Żłota, Grażyńskiego po stronie prawej (za wyjątkiem nr 12)

25 września 2003 r.

KRONIKA POLICYJNA

15.09.2003 r.

Zgłoszenie o włamaniu, którego dokonano na stacji reduktorowej gazu w Nierodzimiu. Skradziono pompę.

15.09.2003 r.

W godzinach wieczornych interweniowano w jednym z ustronńskich domów, gdzie awanturował się pijany mężczyzna. Odwieziono go do izby wytrzeźwień. Wynik badania - ok. 3 prom.

16.09.2003 r.

O godz. 8 rano na parkingu na os. Manhattan doszło do kolizji, gdy opel astra cofając najechał na audi A6.

17.09.2003 r.

Kolizja drogowa na skrzyżowaniu ulic Skoczowskiej i Porzeczkowej. Kierujący seatem zdarzył się z nietrzeźwym rowerzystą. Badanie ro-

werzysty wykazało ok. 2,8 prom. alkoholu we krwi.

20.09.2003 r.

O godz. 9.20 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Dominikańskiej doszło do wypadku drogowego. Z ul. Dominikańskiej wyjechał VW golf pod nadjeżdżającego opła kadeta. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznała pasażerka opła.

20.09.2003 r.

O godz. 16.15 na ul. Wiślańskiej kolizja drogowa - seicento najechało na tył VW bora.

20.09.2003 r.

O godz. 19.15 na parkingu na Równicy kolizja drogowa. Autobus najechał na fiata brawa.

22.09.2003 r.

O godz. 8.30 na skrzyżowaniu ulic Katowickiej i Wiejskiej kolizja drogowa. Przyczyna zajechanie drogi przez kierującego polonezem truckiem prawidłowo jadącemu fordowi ka. (ws)

STRAŻ MIEJSKA

15 września mandatem w wysokości 50 zł ukarano osobę odpowiedzialną za zanieczyszczenie błotem nawierzchni ul. Skalica. Droga została uprzątnięta.

17 września podczas wspólnego patrolu z policją zabezpieczono miejsce wypadku przy ul. Skoczowskiej, gdzie doszło do potrącenia rowerzysty.

Interweniowano przy ul. Konopnickiej w sprawie zakłócania porządku publicznego przez nietrzeźwego mężczyznę, którego zatrzymano i odwieziono na komisarjat policji.

Strażnicy miejscy uczestniczyli w zebraniu Rady Osiedla os. Manhattan. Przekazane przez mieszkańców spostrzeżenia będą

realizowane przez patrole Straży Miejskiej.

19 września pracownicy Straży przeprowadzili kontrolę gospodarki wodno-ściekowej przy ul. Skoczowskiej. W kilku przypadkach zapowiedziano ponowną kontrolę ze względu na stwierdzone nieprawidłowości. W jednym przypadku będzie prowadzone dalsze postępowanie, gdyż – jak oświadczył właściciel posesji – ścieki są... wchłaniane przez ziemię. (a-g)

Szkółka drzew i krzewów ozdobnych

zaprasza codziennie
od 9.00 do 18.00

do nowo otwartego
punktu sprzedaży

w Ustroniu
przy ul. A. Brody
(za dwupasmówką)

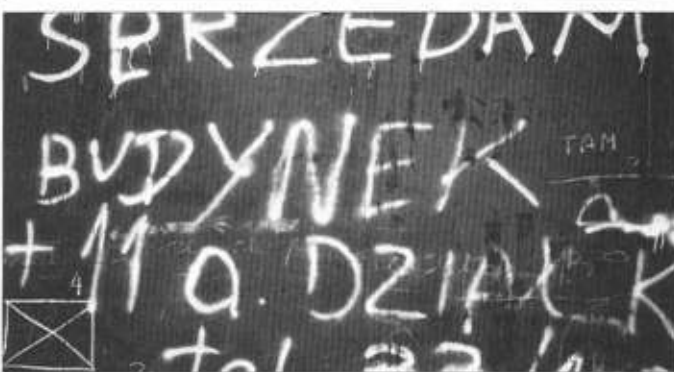
SUPERMARKETY SPAR

SKLEP 2
USTROŃ, ul. 3 Maja 44
tel. 854 41 67
pon. - sob. 7-22
niedz. 10-22

SKLEP 1
USTROŃ Hermanice, ul. Skoczowska 76,
tel. 854 76 24
pon. - sob. 7-21

Realizujemy zamówienia na telefon

Warunki dowozu towaru do Klienta:
- minimalna wartość zamówienia - 40 zł
- w granicach 4 km od Supermarketu dojazd gratis



Ogłoszenie drobne.

Fot. W. Suchta



Księża S. Dorda i H. Czembor.

Fot. W. Suchta

POCZUCIE WSPÓLNOTY

(dok. ze str. 1)

właściwie wszystko to, czego oczekujemy od parafii, mieliście na miejscu. (...) Dziękuję tym wszystkim, którzy pracowali, dbali o ten kościół, tworzyli tę nową rzeczywistość, nową zbiorową społeczność. Szczególnie serdecznie dziękuję tym, którzy wiernie przez 20 lat służą tutejszej polańskiej parafii, a formalnie filiałowi, bo myślę, że w przyszłości to będzie parafia. Dziękuję tym, z którymi spotykam się tu zawsze gdy odprowadzam nabożeństwa, więc pani Marii Niemczyk, która niezawodnie zawsze jest na każdym nabożeństwie prowadząc nasz śpiew zbiorowy i temu, którego nie zawsze widać, ale którego praca i jej efekty zawsze są odczuwalne, to znaczy Leonowi Greniowi, a także wszystkim członkom Rady Parafialnej i Rady Filiału.

Kazanie na dziedzińcu wygłosił ks. Jan Cieślar, mówiąc m.in.: - Kiedy urosł ten kościół, stał się miejscem szczególnego kontaktu z Bogiem, miejscem religijnego wzrostu i pogłębiania świadomości wiary. Przypominają się czasy niedzielnych pielgrzymek do niego i znajomych twarzy, które dane jest zobaczyć dzisiaj. Ale wspomina się i te twarze, których już nie ma pośród nas. Z głębokim wzruszeniem przychodzi mi stanąć wśród polańskich wiernych po dziesięciu latach. W pamięci pozostały niezatarte wspomnienia chwil, sytuacji i ludzi, znajomych i współbraci w wierze i modlitwie. Ale za tym kościołem jest już dwadzieścia lat. To jednak sporo czasu. I jest za co dziękować. Wiemy to wszyscy doświadczając życia, które uczy nas ile potrafi wydarzyć się w jeden dzień, nawet w jedną godzinę, a tu wspominały dwadzieścia lat. Tak wiele się stało. Wybudowano kaplicę, powiększono, stworzono kościół, wybudowano dom parafialny, zagospodarowano obejście. To dowodzi niezwykłego pragnienia piękna, ukochania tego miejsca, zaangażowania wiernych w stałości Ewangelii i Kościołowi. (...) To z tego miejsca promieniuje i promieniować musi tworzenie poczucia wspólnoty i braterstwa. To z tego miejsca idzie tyle różnorodnych działań duszpasterskich, tyle myśli i idei. Właśnie w takiej atmosferze dostrzegania działania na płaszczyźnie duchowej i administracyjnej uświadamiamy sobie, że minęło dwadzieścia lat.

W kościele w swym kazaniu ks. Stanisław Dorda mówił m.in.: - Tradycja przekazywana z pokolenia w pokolenie, z jednego domu do drugiego to jest to wspaniałe archiwum pamięci, do którego każdy może sięgnąć, korzystać i użyć jako tworzywa do budowy swojego dziś i do budowy swojego jutra. (...) Pamiętamy te chwile, które sami przeżyliśmy, albo znamy z opowiadań bezpośrednich uczestników. Być może znajdzie się wśród nas ktoś, kto pamięta, jak zaraz po wojnie, kiedy ksiądz senior Paweł Nikodem i ksiądz proboszcz Paweł Bocek wrócili z wygnania, z obozów koncentracyjnych, jak przystąpili do budowy życia Kościoła. (...) Nie zawsze i nie wszędzie parafia miała własne budynki. Ze starych szkół korzystano w Cisownicy, w Brennej, na Bładnicy. (...) Zwrócono się do was, do ludzi i o dziwo serca były otwarte. Można było na tym terenie założyć wprawdzie szkoły niedzielne, a gdy one już urosły, ugruntowały się, to wtedy na prośbę dorosłych były nabożeństwa. I tak korzystano z gościn-

ności domów – w Cisownicy państwa Husarów, na Polanie państwa Szkolrzy, a później Sikorów, na Równicy korzysta się z gościnności państwa Pasternych, a przez krótki czas były szkoły i nabożeństwa na przełęczu w domu państwa Cieślarów. Takie były początki, niełatwe, ale jednak rosnące jak ziarno z dnia na dzień, powiększające się. Dlatego też myśli, żeby uczynić kościół zawsze kielkowały. (...) Spotkałem się kiedyś z zapytaniem, czy aby ten Kamień na Równicy nie został założony przez braci czeskich, którzy musieli opuszczać swoje ziemie i przyszli tu, korzystali z gościnności. Jakoby o tym miał świadczyć ten kielich tam wyrity, ponieważ pewien oddział braci czeskich, tzw. kalistynów pieczętował się kielichem. To były te dawne dzieje, które znamy z podręczników. A później przyszedł ten czas, że wybudowano kościół Jezusowy w Cieszynie i te chodniczki, ścieżki na Równicy do Kamienia zarosły. Ale później odżyły. Trudno jest mi dziś powiedzieć, kiedy tam było pierwsze nabożeństwo. Prowadząca przez wiele lat szkołę dzieci, wieloletnia pracownica parafii ustroniskiej pani Zuzanna Śliwka, przy ładnej pogodzie tam z dziećmi na wycieczki chodziła. Na jedną z nich zaproszono rodziców, przybył ks. Paweł Bocek i było spotkanie. Równiczanie, w którym to było roku? Może pamiętacie? Były to pierwsze lata pięćdziesiąte. I chociaż na tym terenie wiele więcej było takich miejsc, gdzie się gromadzano – Wisła, Góleszów, Zaolzie, to pierwsze nabożeństwo przy Kamieniu zorganizował ks. Paweł Bocek. On też wybrał ten dzień utrzymywany po dzień dzisiejszy, dzień Bożego Ciała. (...) To były fundamenty. A dzięki temu, że zachowaliśmy pamięć o nich, były siły, żeby budować to, co w tych ostatnich latach zostało wybudowane – pierwszy kościół w Cisownicy, początki plebanii w Ustroniu. Kiedy dane mi było prowadzić starania, wielką pomocą był mi ks. Paweł Bocek, który przekonywał: „Nie bój się o pieniądze, bo kiedy parafianie zobaczą, że się coś buduje, wesprą te działania. Nie wszystko nam się powiodło, nie wszystkie trudności umieliśmy zwyciężyć. Ten budynek nie powstał według pierwszego projektu. Ale mimo wszystko, ten budynek zaczął być tu wznoszony i dwadzieścia lat temu dokonano oddania do użytku i poświęcenia. (...) W pamięci kryje się twoja osobowość, bo pamięć to jest twój honor, bo pamięć to jest twoja godność. Jeżeli zapomnisz co jesteś wart, jeżeli się zaprzesz swojej przeszłości, jeżeli zaprzesz się Boga, Bóg zaprze się ciebie. Pamiętaj czego się nauczyłeś i co usłyszałeś i strzeż, bo tego nam dziś potrzeba. Ale nie tylko zachować, ale i pomnożyć, aby powiększyć. Wiem, że są słabości, wiem jak bolą chwile niepowodzeń, upadki, wiem na jakie trudności napotykało się i napotyka, ale to nie zwalnia nas od tego, żebyśmy nie strzegli dziedzictwa, to nie zwalnia nas od tego, żebyśmy dziedzictwo za miskę soczewicy zamienili, żebyśmy wyciągali ręce po brudne trzydzieści srebrników.

Nabożeństwo swym śpiewem uświetniły chóry ewangelickie z parafii w Pabianicach pod dyktando Magdaleny Hudzieczek-Cieślar i z ustroniskiej parafii pod dyktando Marii Cieślar.

Wojciech Suchta



Podczas nabożeństwa na przykościelnym placu śpiewał chór i grał orkiestra.

Fot. W. Suchta



A po wycieczce pyszny obiad...

PEŁNIEJSZE DOJRZEWANIE

Po raz kolejny parafia św. Klemensa zorganizowała w tym roku letnie półkolonie dla dzieci wypoczywających w Ustroniu.

- Podczas wakacji wiele ustroniskich dzieci potrzebuje jakiegoś zajęcia – stwierdził proboszcz ks. kanonik **Antoni Sapota**. - Nie chodzi tylko o te najbardziej, które wymagają oczywiście szczególnej troski, ale o dzieci w ogóle. Nasz parafialny ośrodek już od trzydziestu lat przyjmuje podczas wakacji młodzież oazową z Górnego Śląska. Ostatni turnus letni był przeważnie w naszym ośrodku wolny i dlatego właśnie dwa lata temu zaczęliśmy organizować w tym czasie półkolonie. Zależy nam na tym, żeby dzieci przebywające pod naszą opieką miały jakieś ciekawe zajęcia, mogły się w tym czasie czegoś nauczyć, dowiedzieć.

Duża liczba dzieci wymagała sporej grupy opiekunów.

- Dziećmi opiekowała się młodzież oazowa – informuje ks. A. Sapota. – trzeba stwierdzić, że ich praca jest godna podziwu. Każdy dzień wymagał starannego przygotowania merytorycznego i organizacyjnego.

Młodzi opiekunowie poświęcili część swoich wakacji na opiekę nad dziećmi.

- Ta praca była dla młodych ludzi źródłem satysfakcji i możliwością kształtowania własnych charakterów – opowiada ks. proboszcz. – Wszystkim zajmowali się z wielkim zaangażowaniem i radością, widoczną po zrealizowanych zadaniach. Człowiek, który pracuje dla drugiego człowieka, wychowuje się po raz wtóry. Musi przemyśleć, przewidzieć pewne zachowania swojego podopiecznego i własne. Stwarza to możliwość pełniejszego dojrzwania.

Takie zachowanie przeczy obiegowym opiniom, według których wśród współczesnej młodzieży trudno znaleźć skłonnych do poświęceń altruistów.

- Uważam, że sporo młodzieży chce ofiarować swój czas, siebie – innym ludziom, tylko nie zawsze wiedzą jak to zrobić i nie zawsze mają takie możliwości – stwierdza ks. proboszcz. – Trzeba im pomóc znaleźć drogę do tych, którzy tej pomocy potrzebują.

Pośród dzieci biorących udział w półkoloniach w parafii św. Klemensa, część była tu już w zeszłym roku. Niektóre dzieci wypoczywały w Ustroniu u dziadków i przychodziły do parafii, jak na przykład dziewczynka z Francji, która przyjechała odwiedzić swoją babcię i brała udział w parafialnych zajęciach.

- Codzienne spotkania rozpoczynało śniadanie, po którym odbywały się zajęcia w sześciu grupach wiekowych. Ponieważ pogoda dopisała, w tym roku zorganizowaliśmy sporo wycieczek w góry, zajęć w ogrodzie przy kościele i u sióstr. Około 13.00 dzieci jadły obiad, a o 15.00 następowało rozejście się uczestników, przed którym na ogół był jeszcze podwieczorek.

W zajęciach brało udział powyżej 50. osób dziennie. W sumie z tej formy wakacyjnego wypoczynku skorzystało w tym roku 68 dzieci w pięciu grupach wiekowych.

- Byliśmy na kilku wycieczkach: na Czantorię (z wieżą widokową), Równicę, w Parku Leśnych Niespodzianek – poinformował Roman, który jest animatorem. - Wędrowaliśmy też Szlakiem Źródłanym. Gdy pogoda się popsza korzystaliśmy z sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, za której udostępnienie jesteśmy bardzo wdzięczni dyrekcji Zespołu. Młodzież opiekują-

ca się dziećmi, działająca pod okiem Basi, wymieniała się, zawsze jednak było to sześć osób.

- Wypada podziękować paniom które przygotowywały posiłki – powiedział ks. A. Sapota. - Pomagały w tym panie z Zespołu Charytatywnego. Należy podkreślić, że wszyscy organizatorzy półkolonii pracowali społecznie. Koszty półkolonii zostały pokryte przez parafię z funduszy Caritasu.

Było też wiele osób, które pragnęły włączyć się w całe przedsięwzięcie ofiarowując na ten cel pieniądze. Spore zainteresowanie taką formą letniego wypoczynku najmłodszych i pozytywne o nim opinie pozwalają mieć nadzieję, że za rok zorganizowanie podobnych półkolonii w parafii p.w. św. Klemensa w Ustroniu będzie znowu możliwe. A wszystkim organizatorom, za tegoroczny wysiłek włożony w opiekę nad sporą przecież gromadą dzieci, należą się gorące podziękowania za poświęcony czas, energię, pomysły, a co najważniejsze – serce.

(a-g)



Piramida o zachodzie słońca.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

W Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w zbiorze fotografii dotyczących Kuźni Ustroń zachowało się 10 niewielkich rozmiarów zdjęć. Przedstawiają one schrony przeciwlotnicze zlokalizowane w czasie wojny na terenie zakładu, które zostały wysadzone w 1957 r. i w tym czasie wykonano wyżej wymienione fotografie. Jedną z nich dziś przedstawiamy. Szkoda, że nikt z pracowników Kuźni nie opisał tego faktu w książce „Wspomnienia pracowników Kuźni w Ustroniu”. Podczas wakacji jeden z zainteresowanych nabyciem tej książki powiedział, że obecnie mieszka w Niemczech i tam publikację o Kuźni zabierze. Jest to również popularyzacja tego wiekowego zakładu.

Lidia Szkaradnik



LIST DO REDAKCJI

W ostatnim numerze „GU” z dnia 18.09.br. ukazał się „List otwarty” Radnego Stefana Bałdysa, w którym to liście informuje o zadanych pytaniach na sesji Rady Miasta oraz wyraża swoje niezadowolenie z relacji z tejże sesji zamieszczonej w „GU”.

Czytelnik, który przeczytał ten list może odnosić wrażenie, że pytania te pozostały bez odpowiedzi, ponieważ radny przy całym obiektywizmie i zaangażowaniu w przedstawione tematy nie informuje o odpowiedziach, jakie otrzymał, a takie odpowiedzi padły na wspomnianej sesji. Nie zdradzę tajemnicy, jeżeli powiem, że tematy te były omówione w obecności zainteresowanych tj. właścicieli obiektu „Równica”, dzierżawcy stawu kajakowego oraz pracowników Wydziału UM na Komisji Architektury i Gospodarki Komunalnej Rady Miasta, której to komisji członkiem jest Radny. Tak więc Radny miał pełną informację, co do poruszonych tematów jeszcze przed sesją.

Większość pytań z listu zawiera tematykę związaną z zagadnieniami prawa budowlanego oraz określonych kompetencji służb miejskich. Radny Stefan Bałdys to przecież wybitny fachowiec w branży budowlanej i na pewno doskonale wie, że Nadzór Budowlany to zakres Starostwa Powiatowego w Cieszyńcu (m. in. wszelkie samowole budowlane, niewłaściwa realizacja inwestycji), gdzie Burmistrz jest taką samą stroną jak każdy inny petent.

Oczywiście, że budzi niezadowolenie i to chyba nas wszystkich tempo i sposób realizacji inwestycji obiektu „Równica” i na pewno należy dopingować właścicieli do szybszej realizacji jednak nie przypuszczam, żeby takie a nie inne tempo realizacji było spowodowane złą wolą właścicieli.

Kolejny temat poruszony przez Radnego dotyczy realizacji niektórych zadań mieście. Zrozumiała jest troska Radnego o wizerunek miasta, szybki jego rozwój, troska o estetykę „...uroczej uliczki usługowo-handlowej od ul. 3-go Maja do 9-go Listopada” i estetyki kwartału architektonicznego „Markusówki”, bo sam Radny dał dobry przykład odnawiając część zabudowań tego kwartału gdzie prowadzi swoją działalność handlowo-usługową, jednak pamiętać należy, że ta troska musi znaleźć odzwierciedlenie w budżecie miasta, którym wydatki muszą być zrównoważone z dochodami. Zadania, o których mowa nie są ujęte w tegorocznym budżecie, który został przyjęty przez Radę obecnej kadencji.

Jesteśmy w trakcie prac nad budżetem na 2004 rok i to Rada Miasta po głębokiej analizie w komisjach zadecyduje, które z zadań zostaną umieszczone w tym budżecie. Dyskusja ta wymagać będzie dużej rozważań i odpowiedzialności, bo wnioski, jakie spłyną od zainteresowanych na pewno przekroczą możliwości budżetu tj. przychody.

Radny pisze o „...kuriozalnym przypadku” dyskusji nad „uchwałą” Komisji Rewizyjnej. Tu małe sprostowanie: wszystkie komisje Rady formują wnioski bądź projekty uchwał, a uchwały podejmuje Rada Miasta. Nie wiem, na czym miałoby polegać to kuriozum, bo to przecież ustawodawca zobligował wszystkie Rady do zatwierdzania „Planów pracy Komisji Rewizyjnych”. Każdy Radny może formułować wnioski formalne, które należy poddać pod głosowanie. Taki wniosek padł a dotyczył: „przeprowadzenia analizy skarg i wniosków wpływających do UM w okresie Październik 2002 do 2003 (obejmujący obecną kadencję Rady) i przesunięcia tego podpunktu w planie pracy KR na miesiąc grudzień.”. Zmiana w stosunku do przygotowanego projektu uchwały dotyczyła okresu analizy tj. 2000 do 2003 r. na październik 2002 do 2003r. i przesunięcia tego podpunktu na miesiąc grudzień. Zgłaszając ten wniosek miałem na uwadze bardzo sumienną pracę Komisji Rewizyjnej poprzedniej kadencji pracującej pod przewodnictwem Radnej Joanny Kotarskiej i uważałem, że sięganie do analizy wniosków z poprzedniej kadencji było by podważaniem kompetencji tejże komisji. Po prawie godzinnej dyskusji (widać było, nad czym dyskutować) wniosek został przyjęty przez Radę większością głosów, tak więc następnie głosowano projekt uchwały z tą poprawką. Projekt uchwały został przyjęty większością głosów. Pragnę zaznaczyć, że wniosek ten nie był wnioskiem Komisji Koordynacyjnej a moim własnym.

Co do Komisji koordynacyjnej to chcę poinformować, że jest to statutowa komisja Rady Miasta i składa się z przewodniczących poszczególnych komisji Rady i jak do tej pory to tylko w jednym

przypadku zajęła inne stanowisko aniżeli komisja branżowa (sprawa dotyczyła wskazania innej lokalizacji kiosku na ul. Grażyńskiego niż wnioskowała komisja)

Jak widać z opublikowanego listu, Radny uważa, że to poprzez publikowanie na łamach prasy szczegółowych protokołów z sesji stworzy wizerunek radnego wobec swojego elektoratu. Nie uważam, żeby ta droga była właściwa.

Każdy radny pracując w komisjach rady, na sesjach i poza nimi ma na względzie dobro społeczności, w której żyje a przez to i dobro całego miasta, dlatego więc zawężać pole widzenia na pracę radnych. Przecież to na komisjach trwa ta najbardziej intensywna praca, jednak z tych prac nie ma relacji w prasie, nikt nie „wytłuszcza” nazwiska, które czytelnik może przeczytać, trzeba więc koniecznie domagać się publikacji z obrad sesji i to szczególnie w punkcie: „Zapytania radnych...”. Przecież dyskusja na sesjach ma miejsce również w innych punktach porządku obrad. Idąc tym tokiem myślenia należałoby zamieszczać w prasie cały protokół z sesji i protokoły z komisji, żeby nikogo nie pominąć. Dlaczego by tego nie publikować?

A no dlatego „nie” bo:

- ze względów czysto techniczno-finansowych. Protokoły z sesji znacznie przekraczają objętość „GU” tak więc chcąc je publikować - należałoby w przyszłorocznym budżecie odpowiednio powiększyć - dotację na „GU”

- protokoły z wszystkich sesji Rady Miasta znajdują się w biurze Rady

- to przecież nie słowa (nawet pisane) a czynny tworzą wizerunek radnego i każdego człowieka.

W tym miejscu chcę poinformować, że od miesiąca września w terminie 21 dni od daty sesji protokoły w całości można znaleźć w Internecie.

Celem Radnego Stefana Bałdysa jest „...aby efektywność i skuteczność działania była coraz większa...” (pod tymi słowami na pewno podpisałiby się wszyscy radni.)

Obawiam się bardzo, że przenosząc dyskusję z sali sesyjnej czy pracy komisji na łamy prasy na pewno tej efektywności nie osiągniemy i pozostanie nam rzeczywistość „...rozpamiętywanie zaskług z minionego okresu”.

Uważam, że w tej sprawie zostało wszystko powiedziane, więc dalszej polemiki z mojej strony nie będzie.

Z wyrazami szacunku

Wiceprzewodniczący RM Stanisław Malina



Słoneczny las.

Fot. W. Suchta

ODPOWIEDŹ RADNEMU

W poprzednim numerze GU ukazał się list otwarty radnego Stefana Bałdysa, w którym przedstawił on swoje pytania zadane wcześniej na sesji Rady Miasta 28 sierpnia 2003r. korzystając z punktu obrad „Zapytania radnych”. W swym liście pisze także:

„Niniejszy list zamierzałem przekazać do redakcji zaraz po terminie Sesji, ale postanowiłem przekornie sprawdzić, w jaki sposób zostanie przedstawiony przebieg sesji w „Gazecie Ustrońskiej” - nie pomyliłem się w swoich przewidywaniach. Proszę porównać treść relacji prasowej w „Gazecie Ustrońskiej” z dnia 04.09.2003 r. - ani słowa o moich pytaniach zawartych w imieniu Wyborców! Czy takie relacje odzwierciedlają rzeczywisty przebieg Sesji i problemy Miasta? Dlaczego są takie?”

Wypada się odnieść do tego poważnego zarzutu nierzetelności.

Podstawowym zadaniem Rady Miasta Ustronia jest stanowienie lokalnego prawa w Ustroniu zgodnie ze swymi kompetencjami. Rada to prawo stanowi podejmując większością głosów uchwały. Dotyczy to budżetu miasta, podatków lokalnych, zagospodarowania przestrzennego, zbywania, nabywania i dzierżawienia mienia komunalnego, wytyczania strategii rozwoju, a także wielu spraw regulujących życie w naszym mieście np. ilości punktów sprzedaży alkoholu, ilości licencji na nowe taksony itp. Są to sprawy większego i mniejszego kalibru, jednak są lokalnym prawem. Uchwały Rady Miasta podejmuje na sesjach i moim zdaniem są to najważniejsze punkty obrad.

Ponadto na prawie każdej sesji jest temat wiodący, czyli zapoznanie radnych z problemami dotyczącymi jakiejś sfery życia w Ustroniu, np. turystyki, oświaty, inwestycji miejskich itp. Wówczas służby miejskie, fachowcy przedstawiają radnym odpowiednie materiały, na podstawie których radni dyskutują, wyrażają swoje wątpliwości, przedstawiają wnioski. Punkt taki ma tę swoją zaletę, że wszyscy wiedzą czego będzie dotyczyć dyskusja, można się więc spodziewać rzeczowych argumentów, uzasadnień. Przykładowo na najbliższej wrześniowej sesji taki punkt obrad zatytułowano: „Realizacja zadań gminy w zakresie oświaty, kultury i sportu przez organizacje pozarządowe działające w mieście.”

W relacjach z sesji RM w Gazecie Ustrońskiej staramy się skupiać właśnie na podejmowanych uchwałach i tematach wiodących. Zazwyczaj wygląda to tak, że wraz z podjęciem ostatniej uchwały kończy się relacja z sesji w GU. Nie znaczy to wcale, że w punkcie „Zapytania radnych”, z którego skorzystał S. Bałdys, nie porusza się spraw istotnych dla mieszkańców. Bywa, że na jednej sesji radni stawiają kilkadziesiąt pytań. Trudno zamieścić je wszystkie wraz z odpowiedziami w jednej relacji, a trudno także wybierać, którego radnego pytanie jest ważniejsze. Dlatego radny zawsze może skorzystać z Gazety Ustrońskiej i na piśmie przedstawić swe pytania, wątpliwości, poruszać jego zdaniem istotne sprawy. Nie pierwszy raz się zdarza, że radny ma pretensje o to, iż poruszone przez niego problemy w punkcie „Zapytania radnych” nie znalazły się w relacji z sesji w GU. Zawsze proponuję, by problemy te opisać, a wtedy na pewno zostaną opublikowane. Natomiast interpelacje, czyli pisemne pytania radnych, publikujemy zawsze, o ile jest taka wola radnego.

O tym wszystkim rozmawiałem z radnym S. Bałdysem i wydawało mi się, że zaakceptował taki tryb rozumowania, zresztą sam zaproponowałem, by pytania przedstawione na sesji przelać na pismo, a wtedy nie będzie przeszkód opublikowania ich w Gazecie Ustrońskiej. Tak też się stało, więc nie bardzo rozumiem w jakich to przewidywaniach radny się nie pomylił.

Wojśław Suchta



Nad Wisłą.

Fot. W. Suchta

DOBRE BO POLSKIE

Ponownie nasz region udowodnił, że ma coś istotnego do powiedzenia w sprawach polskiej żywności. Rozstrzygnięcie konkursu, pod hasłem „Polska Dobra Żywność” na Międzynarodowych Targach Polagra w Poznaniu wprowadziło do grona tegorocznych laureatów firmę „Mokate” z Ustronia. Tym zaszczytnym tytułem oraz dyplomem obdarzono doskonale wszystkim znane Mokate Cappuccino. Wyróżnienie, z rąk Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Wojciecha Olejniczaka, wraz z 21 pozostałymi nagrodzonymi, odbierał 16 września br. w imieniu „Mokate” prezes Kazimierz Mokrysz.

W dotychczasowej historii „Polskiej Dobrej Żywności” honorowe tytuły przyznano blisko 600 produktom. Przy okazji warto przypomnieć, że cappuccino, napój zakorzeniony przede wszystkim w tradycji słonecznej Italii, polską specjalnością uczyniło właśnie „Mokate”, wprowadzając go na nasze stoły przed 11 laty. Dziś ponad 60 % krajowego rynku cappuccino zajmuje produkt, który swe początki w Polsce zawdzięcza odważnej decyzji, podjętej ongiś przez właścicieli firmy. Dodajmy, że w bogatej kolekcji krajowych i międzynarodowych wyróżnień przyznanych „Mokate” Cappuccino znajdują się między innymi Godło „Teraz Polska” oraz znak najwyższej jakości „Q”.

Po otrzymaniu dyplomu uprawniającego do znaku „Dobrej Polskiej Żywności”, pan Kazimierz Mokrysz powiedział nam: - „Mamy oto kolejny dowód nas to, że stać nas na doskonałe wyroby nie tylko w tradycyjnie polskich dziedzinach produkcji żywności, od wieków związanych z krajowym rolnictwem i polską wsią. Jako polscy przedsiębiorcy, kiedy tylko chcemy – potrafimy zabłysnąć w dowolnej dziedzinie, czy to będzie cappuccino, typowo włoskie, czy śmietanka i zabielaćce spożywcze, kojarzone dotąd głównie z holenderską ofertą. Spora już ilość wyróżnionych produktów to niezły prognostyk dla naszej gospodarki, tuż przed jej włączeniem w struktury Unii Europejskiej”.

Poznańskie Targi stały się okazją do przekazania właścicielom „Mokate”, państwu Teresie i Kazimierzowi Mokryszom, jeszcze jednego dowodu uznania za wieloletnią pracę na rzecz rozwoju rodzimej produkcji. Były to Honorowe Odznaki „Wzorowego Pracownika Rolnictwa”, nadane przez Ministra Wojciecha Olejniczaka. Serdecznie gratulujemy!

PIWNICA POD RÓWNIĄ

Ustroń, ul. Daszyńskiego 1,
poleca promocyjne dwudaniowe obiady na miejscu lub na wynos w cenie 6,50 zł, proponujemy również 3 rodzaje pierogów domowych na kilogramy w cenie: pierogi z mięsem 15 zł/kg pierogi z kapustą i grzybami – 12 zł/kg pierogi ruskie – 10 zł/kg

WYCIECZKA

JEDNODNIOWA
BUDAPESZT
04.10-105 zł/os
Tunezja, Turcja,
Egipt, Wyspy Greckie,
Egzotyka
B.U.T. „Ustronianka”
tel. 854-32-88



Na 80. urodziny Jana Podzorskiego „Hakera”

*Sluchajcie panowie, sluchajcie dziewczyny,
Nasz kochany „Haker” ma 80. urodziny!
Więc spieszmy wszyscy z wódką, z kwiatami,
niech się ucieszy i będzie długo z nami.
Halo! Kowale i technicy z Kuźni,
niech na urodziny nikt się nie spóźni.
W szerokim kręgu sto lat śpiewamy,
bo Cię Janku szanujemy i kochamy.
„Haker” tyś legenda naszej Kuźni taka,
bo żeś się nie bał nawet Dziopaka.
Znałeś wszystkie zakładowe problemy,
więc Ci dziś o tym przypomnieć chcemy
i toast wznosimy - żyj do setki, albo i dłużej
żeby jak najlepiej Ci się wiodło na emeryturze.
Tego Tobie życzą znajomi emeryci z werku,
co jeżdżą maluchem albo na rowerku.*

KSERO
USTRON, Ogrodowa 9A
tel / fax (033) 8543640
8513869
www.kserograf.com.pl

KSEROKOPIARKI

SPRZEDAŻ
SERWIS
WYNAJEM
KSEROKOPIE
CZARNO-BIAŁE
KOŁOROWE
WIELKOFORMATOWE

AUTORYZOWANY DEALER
I SERWIS **nashuatec**

**Licencjonowany pośrednik
ubezpieczeniowy**
Ewa Moskała
**prowadzi
ubezpieczenia:**

II FILAR - OTWARTY
FUNDUSZ EMERYTALNY
III FILAR - UBEZPIECZENIA
EMERYTALNE NA ŻYCIE
UBEZPIECZENIA GRUPOWE
PRACOWNICZE

tel. kom. 0-501-654-822
dom. 855-80-42 po godz. 19.00

RÓWNICA NA VIDEO

To ciekawe wrażenie oglądać swoje miasto na filmie video. Wydaje się ciekawsze i ładniejsze niż w rzeczywistości. Górskie krajobrazy, panorama Ustronia z Równicą i Zawodziem, drewniane chałupy, rwące potoki zachęcają do przyjazdu pod Czantorię nawet najbardziej wybrednego turystę. I to wszystko oglądać można na nowej kasecie „Pieśniczki spod Równicy” w wykonaniu Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”.

Podtytuł „A hańdowych czasów żodyn już nie wróci...” wskazuje, że oglądanie filmu będzie podróżą sentymentalną w przeszłość i nie myli. Młodzi artyści pokazują tradycyjne stroje, dawne zwyczaje, bawią się tak jak młodzież dokazywała, gdy nie mogła jeszcze pójść na dyskotekę, usiąść przed telewizorem czy nad klawiaturą komputera. Śpiewają piosenki znane jeszcze naszym babciom i nowe oraz recytują wiersze napisane przez Wandę Mider i Renatę Ciszewską. Szefowa zespołu jest jednocześnie autorką scenariusza, reżyserem, kierownikiem artystycznym i choreografem filmu, odpowiada za dobór repertuaru i opracowanie muzyczne. Swojego dzieła dokonano wspólnie z podopiecznymi wstydzić się nie musi. Jest to raczej powód do dumy.

Oglądając kolejne sekwencje, tańce, panoramy Beskidów można zapomnieć, że mamy początek XXI wieku. O współczesności przypominają jedynie bryły piramid i szpitala uzdrowiskowego. Sceny prania w potoku, koszenia łąki kosą, stogi siana, wóz drabiniasty zaprzęgnięty w konie, przenoszą nas do czasów, które rzeczywiście nie wrócą, ale próba pokazania ich na taśmie filmowej oraz fakt, że podejmują ją tak młodzi ludzie przekonuje, że nie wszystko stracone. A nagranie choćby pierwszej sceny wymagało poświęceń. Oglądamy na niej wschód słońca nad Równicą, filmowany z Czantorii. Artyści wraz z ekipą musieli dwa razy wejść na górę i spędzić tam kilka godzin przed jutrzeńką.

Tę kasety trzeba kupić. Wysłać do krewnych, przyjaciół, którzy jeszcze nie skorzystali z zaproszenia do Ustronia lub byli tu dawno i chcieliby ożywić wspomnienia. Do ustroniaków, którzy wiele lat temu wyjechali z rodzinnego miasta. Do tych co na morzu i za granicą. Do miłośników folkloru. I koniecznie do dyrektorów i wielkich dam, które nie pamiętają, że wyczekuje przy oknie i ze smutkiem pochyla się nad fotografiami, dawno nie odwiedzana starka, starzik, ojciec, mama, ujec czy ciotka. Jest taka scena na filmie, kliwa i bardzo smutna, gdy babci łąka spływa po policzku. W tle piosenka i wiersz Wandy Mider, która bardzo przekonująco napisała o samotności starych ludzi.

Kaseta kosztuje 40 zł, a można ją kupić podczas koncertów zespołu oraz w poniedziałki, środy, piątki od 16 do 18 w siedzibie Stowarzyszenia Kulturalnego „Równica” w Gimnazjum Nr 1, pokój nr 50.

Monika Niemiec



Śpiewa Równica.

Fot. W. Suchta



Przekazywanie prądownicy w sztafecie.

Fot. W. Suchta

SOLIDNE PRZYGOTOWANIE

- **Startujemy bezstresowo, bo oni nie mają z nami szans** – mówiły panie z jedynej drużyny kobiecej startującej w Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych, które odbyły się 23 września na ustronińskim stadionie Kuźni Inżynierów. Oczywiście panie tak mówiły o męskich drużynach, których wystartowało 24. Jedyna kobieca drużyna reprezentowała OSP w Koniakowie. W składzie znalazło się kilka biegaczek, które jak się okazało także z rzemiosłem strażackim były niezłe obeznane.

- **Nie we wszystkim panie nam ustępują. Na pewno są bardziej zdyscyplinowane** – stwierdził samokrytycznie jeden z koniakowskich strażaków.

- **Do tej drużyny trafiłam przez wujka. Troszeczkę biegam, mam kondycję. Jest tu też moja siostra** – mówi Janka Haratyk, uczennica IV klasy LO w Wiśle. - **W szkole podstawowej byłam w klubie i trenowałam.**

Przygotowania kobiecej drużyny trwały dwa tygodnie, choć jak twierdzi Janka, więcej obecnie myśli o maturze i dalszej nauce, niż o sportowych wyczynach. Mimo to na ustronińskim stadionie panie z Koniakowa zaprezentowały się bardzo dobrze. Jako jedyne oczywiście wygrały.

Zawody uroczystie otwierano o godz. 10 w obecności dwóch posłów – **Jana Sztwierni** będącego prezesem Zarządu Powiatowego ZOSP i **Jana Szwarca** będącego prezesem Zarządu Miejskiego w Ustroniu ZOSP. Obecny był burmistrz **Ireneusz Szarzec**, wiceprezes Zarządu Powiatowego ZOSP **Kazimierz Chrapek**, sekretarz Zarządu Powiatowego ZOSP **Ryszard Wichert**.

Zawody powiatowe odbywają się co dwa lata, wojewódzkie co cztery. W nowej formule zawody rozgrywane są po raz drugi. Najpierw odbywa się sztafeta po torze przeszkód, później ćwiczenie bojowe polegające na budowie tzw. linii ssawnej z trzech odcinków i skierowania strumienia wody do celu.

Wśród 24 startujących drużyn męskich znalazły się dwie z Ustronia reprezentujące OSP w Ustroniu Centrum i OSP w Polanie. Bardzo dobrze radzili sobie strażacy z Polany zajmując w klasyfikacji generalnej 8 miejsce. Startowali w składzie: **Michał Budniok, Jarosław Śliż, Michał Podzorski, Krzysztof Gajdzica, Leszek Starczyk, Paweł Gomola, Andrzej Pilch, Marian Malik** i rezerwowi **Józef Śliwka**.

Jeszcze lepiej zaprezentowała się drużyna OSP z Ustronia Centrum, która w rywalizacji powiatowej ustąpiła jedynie OSP z Jawornika i zajęła drugie miejsce. Zwycięstwo było bardzo blisko – zabrakło 0,72 sekundy. Startowali w składzie: **Roman Biernat, Marek Grzesiok, Przemysław Kocoń, Piotr Marek, Sebastian Grzesiak, Gabriel Grzesiak, Andrzej Marek, Sławomir Suchy** i rezerwowi: **Mirosław Marek, Krzysztof Uchroński, Franciszek Żyła, Jacek Labczyk**.

Po zawodach poprosiłem prezesa OSP Ustroni Centrum **Bogdana Uchrońskiego** o krótką rozmowę:

Jak przygotowywaliście się do tych zawodów?

Były przed zawodami ciężkie ćwiczenia. W ostatnim tygodniu trenowaliśmy codziennie po południu po trzy godziny. Najciężej w czwartek i piątek przed zawodami. W piątek widać już było nerwowość w drużynie. Głównie skupiliśmy się na ćwiczeniu bojowym, a w piątek, gdy na boisku ustawiony był już tor przeszkód, trenowaliśmy sztafetę.

Co decyduje o wyniku?

Oczywiście przygotowanie. Już po sztafecie na zawodach widać, o które miejsce jednostka będzie walczyć. Jednak bardziej skomplikowane jest ćwiczenie bojowe, gdzie trzeba posługiwać się sprzętem, a to nie zawsze wychodzi, tak jak było w przypadku OSP Koniaków. Awaria startera spowodowała dyskwalifikację. Aby znaleźć się w czołówce naprawdę trzeba się zmobilizować i panować nad nerwami. Wszystkie jednostki przygotowują się porządnie, a czasem właśnie nerwy przeszkadzają.

Jaki jest cel zawodów?

Podnosi się wyszkolenie. Poza tym w czasie akcji każdy z druhów wie gdzie powinien się znaleźć, przy której gablotce wozu bojowego. Te ćwiczenia sprawiają, że już w akcji ratowniczej unika się chaosu, każdy wie co do niego należy, kto zajmuje się węzami, kto pompą, kto drabiną itp.

Spodziewał się pan tak dobrego wyniku?

Raczej nie liczyliśmy na tak wysokie miejsce i tym większa satysfakcja. Cieszy też to, że nasze ćwiczenia przyniosły efekty. W tym miejscu chciałbym podziękować naszym żonom, matkom, dzieciom, bo przecież czas na ćwiczeniach moglibyśmy spędzać z nimi. Nie dotyczy to tylko przygotowań do zawodów, ćwiczeń, ale także czasu poświęcanego przez druhów na pracę w strażnicy.

A nie czujecie przypadkiem niedosytu, gdyż od pierwszego miejsca dzieliło was naprawdę niewiele?

Faktycznie mało, ale wypada pogratulować zwycięzcom, gdyż to oni okazali się lepsi. Gratulujemy zwycięzcom i cieszymy się z drugiego miejsca. (ws)



Przed ćwiczeniem bojowym.

Fot. W. Suchta

LIST DO REDAKCJI

Skończyły się wakacje...

Jak co roku, od kilku lat Fundacja św. Antoniego w Ustroniu, skupiająca Ludzi Dobrej Woli pod prezesurą pana Tadeusza Browińskiego, pamiętała o naszych dzieciach.

Zorganizowała dla nich wspaniały wypoczynek w Soli k/Żywieca przez pełne 10 dni sierpnia tego lata.

Moje dzieci już po raz trzeci korzystały z tej formy wypoczynku, m.in. również w Zakopanem. Zawsze przyjeżdżały bardzo zadowolone, obdarowane nagrodami i pełne miłych wrażeń oraz wspomnień.

Myszę, że mogę w imieniu tych dzieci oraz ich rodziców, gorąco podziękować i dziękuję Fundacji św. Antoniego za troskę o nas wszystkich.

Z wyrazami szacunku
Halina Matlak

WSZYSTKO DLA LASU!!!!

WISŁA STIHL

autoryzowany dealer zaprasza

WISŁA, ul. 1 Maia 43. tel. 855 18 60

**SZEROKI ASORTYMENT - pilarki, kosy, myjki i inne
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE - łańcuchy, oleje, części
WARSZTAT - naprawa urządzeń różnych marek
raty, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny**



Potok Dobka.

Fot. W. Suchta



Wycieczka do bunkrów Hitlera w Kętrzynie.

ZWALCZANIE NUDY

Wrzesień to miesiąc powakacyjnych podsumowań. Dla stowarzyszeń, którym udało się zorganizować wypoczynek swoim podopiecznym, to z pewnością również okres ciekawych obserwacji, w jaki sposób wspólnie spędzone na obozach i koloniach tygodnie procentują w codziennej, nieraz żmudnej pracy podczas roku szkolnego. Jak ten wakacyjny czas wpłynął na zmianę postaw, zachowanie młodzieży i na ile grupę udało się sementować.

- Już po raz drugi wyjechaliśmy na kolonie socjoterapeutyczne z grupą dzieci, które stale uczestniczą w zajęciach podczas roku szkolnego - informuje **Gabriela Głajcar**, wiceprezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można inaczej” - 23 dzieci wyjechało do Kłębowa na Warmii. Realizowaliśmy tam drugi etap programu socjoterapeutycznego stworzonego w zeszłym roku, pn. „Zostańmy supergrupą”. Tegoroczny etap nosił nazwę „Supergrupa się nie nudzi”. Zależało nam przede wszystkim na integracji ale też na uczeniu konstruktywnej współpracy w zespole, czyli czymś, co trudno osiągnąć podczas roku szkolnego. W czasie szkoły koncentrujemy się na realizacji programów tematycznych, profilaktycznych i edukacyjnych. Program wakacyjny jest nastawiony na tzw. procesy grupowe. Grupa ma bardzo dużą samodzielność i decyzyjność, sama wybiera lidera grupowego, przypisuje codziennie role różnym swoim członkom w zależności od wykonywanego zadania.

Pewne umiejętności uczestnicy kolonii musieli nabyć już przed wyjazdem. W tym roku przed wakacjami dzieci uczyły się zasad ratownictwa medycznego, pierwszej pomocy, sztyfrowania i rozszyfrowywania informacji, terenoznawstwa - orientacji w terenie, posługiwania się mapą i kompasem. Te wszystkie umiejętności przydały się podczas wykonywania zadań na koloniach.

Można powiedzieć, że typowego czasu wolnego na naszych koloniach nie było. Cały dzień - poza posiłkami, zabiegami higienicznymi itp. - był podporządkowany realizacji przypisanych zadań. Każdy dzień przebiegał pod jakimś konkretnym hasłem.

Warto przytoczyć parę takich tematów dnia, żeby zorientować się, jak ciekawie zostały pomyślane zajęcia na koloniach Stowarzyszenia „Można inaczej”. Pierwsze, wyjaśniające ogólne zasady programu zajęcia, odbyły się pod hasłem „Jak grupowo zwalczać nudę”. Jedną z wycieczek planowano i organizowano pod hasłem „Co ciekawego mogą zobaczyć górale w Lidzbarku Warmińskim?”. „Smażenie pomysłów przy wspólnym ognisku” - to planowanie i organizacja kolonijnego ogniska, którego program przewidywał również prezentację artystyczną grup. Były też zajęcia pod hasłem „Jak zostać Sherlockiem Holmesem?”, uczące logicznego myślenia, wyrabiające zmysł obserwacji i będące swoistym treningiem umysłowym. Uczestnicy kolonii wzięli również udział w grze terenowej „Bronimy naszego terytorium”. Jak widać chociażby z samych tematów zajęć, organizatorom nie brakowało pomysłów na przygotowanie naprawdę ciekawych zajęć, które dla młodych uczestników mogły mieć posmak prawdziwej przygody, nie miały natomiast nic wspólnego z nudną edukacyjną „piłą”.

Anna Gadomska

30 sierpnia br, tj. w ostatnią sobotę w amfiteatrze w Ustroniu odbył się koncert muzyki młodzieżowej zorganizowany przez młodzież z Ustronia i Rybnika oraz działaczy Stowarzyszenia na Rzecz Rozbudowy Szpitala Śląskiego w Cieszynie, Koło w Ustroniu. Występowały zespoły młodzieżowe: Procreation, Patchwork (Rybnik), pytki Doś (Wisła) i Interiora (Cieszyn). Podczas koncertu odbyła się kwesta na rzecz rozbudowy Szpitala, podczas której zebrano kilkaset złotych. Kwestę prowadzili uczniowie klas pierwszych Gimnazjum Nr 1 w Ustroniu.

KONCERT CHARYTATYWNY

Za pomoc w organizacji koncertu i wsparcie pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy włączyli się w jego organizację. Byli to: Adam Mielcarek, Joanna Jachimska, Krystian Kwiecień i Mariusz Maroszek z Rybnika oraz Michał Tomiczek i Marcela Gruszczyk z Ustronia. Szczególnie pragniemy podziękować Pawłowi Górnikowi z Ustronia, który zaprosił wszystkie występujące zespoły, zorganizował obsługę techniczną (nagłośnienie), a także prowadził koncert.

Impreza nie odbyłaby się bez wsparcia wielu sponsorów, którym pragniemy tą drogą serdecznie podziękować. A byli to: Urząd Miasta, DK „Prażakówka”, Pan Krzysztof Wróblewski z Firmy „Smakosz”, Pan Henryk Kania -Zakłady Mięsne w Pszczynie, Pani nona Gluza -kwaciarnia „Róża” w Ustroniu, Pan Bogdan Uchroń ski i strażacy OSP Centrum, Zakład Usług Komunalnych w Ustroniu, a także Straż Miejska z Ustronia i Firmie Mundial -Pol także z Ustronia. Szczególnie dziękujemy Panu Burmistrzowi Ireneuszowi Szarcowi, Pani Danucie Koenig i Pani Barbarze Zmijewskiej. bez ich osobistego zaangażowania zorganizowanie naszego koncertu nie byłoby możliwe. Dużego wsparcia udzielił nam Pan doktor Maciej Krzanowski z Cieszyna.

Leszek Szczypka
Sekretarz Koła



Grano ostrego rocka.

Fot. W. Suchta

Ustroń RESTAURACJA



Allo Allo

czynna od 12.00

Zapraszamy do spędzenia miłych chwil w przytulnym i nastrojowym wnętrzu. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe, wesela, uroczystości rodzinne, bankiety. Obsługujemy grupy i wycieczki.

Zapewniamy dobrą kuchnię i miłą obsługę. Zapraszamy
Ustroń, ul. 3 Maja 39a, tel. (33) 854 14 41



Kibice czekają na wygrany mecz Kuźni. Wszyscy mają nadzieję, że drużyna w końcu się podniesie.
Fot. W. Suchta



CZARNA PASSA

Sola Kobiernice - Kuźnia Inzbud 1:0 (1:0)

Trwa czarna seria przegranych piłkarzy Kuźni Inzbudu. Mieli walczyć o czołowe pozycje w tabeli, po ośmiu meczach są bliżej strefy spadkowej niż lidera. W Kobiernicach była to czwarta porażka po rzęd. Trochę to dziwi, bo w poprzednim sezonie na wyjeździe w Kobiernicach wygraliśmy, co prawda niezbyt wysoko, ale pewnie.

Jedyny gol tego spotkania pada w 26 min. z rzutu karnego. Niektórzy twierdzą, że faul był przed polem karnym, niestety sędzia zdecydował inaczej. Potem Kobiernice miały jeszcze okazje bramkowe, Kuźnia nie potrafiła się do końca pozbierać i walczyć chociażby o remis.

Po meczu trener Kuźni **Zbigniew Janiszewski** powiedział: - Prawdę mówiąc, to można w cudzysłowie być zadowolonym, że przegraliśmy tylko 1:0. Mecz taki jak każdy inny w naszym wykonaniu. Zmieniam ustawienie, niestety gra się nie zmienia. To już któryś mecz z rzędu, gdy nie strzelamy ani jednej bramki, a mieliśmy trzy dogodne sytuacje. Na treningach pracujemy nad stałymi fragmentami gry, zawodnicy potrafią strzelać, następnie przychodzi mecz i się wszystko zmienia. Tymczasem gra polega na tym żeby strzelać bramki, a nie utrzymywać się przy piłce. Trudno mieć też zastrzeżenia do zawodników, bo się starają. Jakaś klątwa nad

nami ciąży. Ale też wszystkie drużyny grają z nami tak samo, a my przez to, że nie strzelamy, umożliwiamy im to. Teraz gramy u siebie z Morcinkiem Kaczyce i jeżeli przegramy, to już będzie dramat. Analizujemy i nie ma racjonalnej odpowiedzi na to, że ta drużyna nie potrafi w okręgówce wygrać meczu. Gramy, przeważamy, po czym tracimy bramkę. Poza tym spójrzmy na to kto nie gra. Ubyli nam zawodnicy nietuzinkowi tacy jak Halama, Płaza, Kotwica, Popławski. Na treningach też frekwencja nie jest najlepsza.

W sobotę 27 września o godz. 16.00 Kuźnia podejmie na własnym boisku drużynę GKS Morcinek Kaczyce. Czy będzie to dla naszych piłkarzy mecz prawdy? (ws)

1. Zabrzeg	22	22-6
2. Czaniec	18	19-8
3. Skoczów	17	18-7
4. Kaczyce	14	12-8
5. Wilamowice	14	10-6
6. Żabnica	13	10-13
7. Gilowice	12	13-11
8. Milówka	10	7-8
9. Kuźnia	10	10-13
10. Kobiernice	9	11-12
11. Chybie	9	11-14
12. Porąbka	9	8-12
13. Heczmarowice	7	10-14
14. Bestwina	6	6-14
15. Puńców	4	10-18
16. Kozy	3	7-20

Ropuchy. Kojarzą się z czymś nieodparcie wstrętnym i budzącym odrazę. Od wieków uchodzą za symbol czarownic, będąc – obok czarnych kotów, nietoperzy, kruków czy sów – jednym ze zwierząt przypisywanych niejako do tej „profesji”. Ropuchy to zwierzęta kojarzone z diabłem, demonami, symbol Zła, usposobienie chuci i lubieżności. Z drugiej jednak strony to ropuchę uważano w starożytnym Rzymie za godło położnych. Ropucha to także zwierzę miłe ogrodnikom, zgodnie z przysłowiem *Szanuj ropuchę w sadzie, a mędrców w gromadzie*.

Dość pospolicie w naszych lasach (zwłaszcza w wilgotnych i cienistych lasach grądowych), w zaroślach, w ogrodach i parkach występują ropuchy szare. Nazwa ta nie do końca oddaje barwę ich skóry, która jest raczej szarobrazowo-oliwkowa, z ciemniejszymi plamkami nie układającymi się w konkretny wzór. Ropuchy mają nieco barylkowate ciało, z tępo zakończonym pyskiem i dużymi oczami o poziomych źrenicach i żółtisto-czerwonych tęczówkach. Najbardziej charakterystyczna jest skóra ropuch, cała pokryta brodawkami, co zapewne jest częściowym wyjaśnieniem dlaczego uważamy te zwierzęta za tak mało sympatyczne. Ropuchy dorastają do ok. 15 cm długości, przy czym samice są większe i przyjmują się, że każda ropucha mierząca ponad 10 cm jest z pewnością samica. Samce najłatwiej poznać w okresie godowym, który przypada na marzec i kwiecień. Wówczas ropuchy podejmują czasem długie i żmudne wędrówki do stawów, jezior i bajor by odbyć gody. Wędrują powoli, wręcz dostojnie, bo w odróżnieniu od żab ich ciało nie jest przystosowane do zwinnego skakania, lecz raczej do powolnego kroczenia. Jednak niewiele jest w stanie powstrzymać ropuchy od powrotu do „rodzinnego” stawu, by złożyć jaja w miejscu swego urodzenia. Podczas godów, podobnie jak u innych płazów, dochodzi do tzw. amleksusu, czyli samiec mocno obejmuje samicę „pod pachami”. Tak połączona para wędruje po dnie stawu (oczywiście wędruje jedynie samica, a samiec jest przez nią noszony „na barana”), a samica składa wówczas imponujące ilości skrzeku – nawet do 8 tys. jaj. Rekordzistka złożyła – jak dokładnie zostało to policzone – 9.746 jaj, co przy niewielkich wymiarach ciała jest ilością godną podziwu. Jaja te składane są w postaci długich, dwu- lub czterorzędowych sznurów przyczepianych do roślin wodnych.

Dorosłe ropuchy poza okresem godowym raczej stronią od wody, są zwierzętami wybitnie lądowymi, choć bezwzględnie wymagają

wilgoci i przy jej braku po prostu giną. Są aktywne przede wszystkim nocą i o zmierzchu oraz w dni deszczowe. Jako zwierzęta powolne, ropuchy bronią się przed swymi wrogami przede wszystkim maskującym ubarwieniem skóry. Jeśli to nie pomoże, zaatakowana ropucha unosi się na wyprostowanych łapkach, nadyma się i próbuje udawać większą niż jest w rzeczywistości. Ale najważniejsza „broń” ropuch kryje się w brodawkach na skórze. Brońią tą są gruczoły jadowe, z których wydziela się gęsty, jasnożółty i tężejący na powietrzu jad, o nieprzyjemnym zapachu i gorzkawym, piekącym smaku. Niewielka ilość jadu w zupełności wystarczy, aby skutecznie zniechęcić do posiłku większość zwierząt, które mają ochotę na ropuchę. Tylko niektóre zwierzęta – choćby

borsuki i zaskrońce – są odporne na jad ropuch i chętnie je zjadają. Jad ten jest niebezpieczny również dla człowieka, przy czym aby doszło do śmiertelnego zatrucia ropuszym jadem, trzeba by zjeść 10 dorosłych ropuch! Biorąc pod uwagę wygląd tego zwierzęcia i powszechny wstręt jaki budzi, należy sądzić, że do zatrucia jadem ropuch dochodzi niezwykle rzadko. Wydzielanie jadu następuje dopiero po mechanicznym podrażnieniu, czyli np. po ugryzieniu lub uderzeniu ropuchy. Zatrucia jadem nie musimy się zatem obawiać, jeżeli z ropuchami obchodzimy się ostrożnie i bierzemy je do ręki bez zadawania bólu, co zapewne jest dobrą wiadomością dla wszystkich próbujących całować te zwierzęta z nadzieją na nagrodę w postaci księcia lub księżniczki z bajki.

Ropuchy szare możemy spotkać również w ogrodach i sadach, po warunkiem, że będą w nich miejsca z dzikimi, zapuszczonymi nieco zakątkami, a nie wyłącznie regularnie koszone, niziutko przycinane trawniki. W ogrodzie ropucha jest naszym sprzymierzeńcem, gdyż jest to bardzo żarłoczny drapieżnik, żywiący się ślimakami, dżdżownicami, owadami i ich larwami, chwytanymi lepkiem językiem. Ropuchy nie gardzą ponadto małymi jaszczurkami i węzami, myszami, innymi płazami, zjadają osy i pszczoły, będąc zupełnie niewrażliwe na jad tych owadów. Ropuchy żyją przeciętnie 10 lat, chociaż zdarzają się także wiekowe ropuchy-czterdziestolatki.

Ropuchy szare, podobnie jak mniej licznie występujące w naszym regionie ropuchy zielone oraz bardzo rzadkie ropuchy paskówki, są zwierzętami pod ochroną. Warto o tym pamiętać, zanim ze wstrętem wyrzucimy z piwnicy ropuchę szukającą tam ochłody w suche i upalne dni, lub próbującą znaleźć w piwnicznych zakamarkach kryjówkę na czas zimy.

Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

BLIŻEJ NATURY

Ropucha szara



Zarasta staw.

Fot. W. Suchta

PRAŻAKÓWKA PROPONUJE

Informujemy mieszkańców Ustronia, że Miejski Dom Kultury „Prażakówka” od miesiąca października br. rozpoczyna nową działalność w zakresie:

- **nauki języka angielskiego** - kurs dla dzieci - wtorek, godz. 16.00; kurs dla dorosłych - wtorek, godz. 17.00.

- **nauki języka niemieckiego** - kurs dla początkujących (dzieci do lat 13) - środa, godz. 15.00; kurs dla początkujących (dorosli) - środa, godz. 16.00; kurs dla średniozaawansowanych (dorosli) - piątek, godz. 18.00

- **gimnastyki leczniczej i relaksacyjnej oraz aerobiku** - zajęcia odbywać się będą w sali nr 7 w dniach: środy od 9⁰⁰ do 10⁰⁰ oraz od 17⁰⁰ do 18⁰⁰; czwartki od 19⁰⁰ do 20⁰⁰.

Powyższa oferta skierowana jest do młodszych, starszych i najstarszych mieszkańców naszego miasta.

Ze wspomnień Jana Wantuły

Z korespondencji „ustrońskiego piśmiorza”

W tym roku przypada 50. rocznica śmierci Jana Wantuły. Przez kilka tygodni drukowaliśmy fragmenty jego wspomnień, a obecnie prezentujemy korespondencję. Kolejny list został napisany przez niego we wrześniu 1952 r. do księdza Jana Stonawskiego, który był w latach 1910 - 1931 redaktorem „Pośła Ewangelickiego”.

Bardzo kochany Księżu Profesorze

Wzruszył mnie mocno list księdza Profesora do mnie z powodu ukończonych 75 lat życia. Serdecznie dziękuję za życzliwość i życzenia.

Kiedy sobie przypomnę moje długie życie, życie spędzone nie w różowym ogrodzie, lecz w ciężkim borykaniu w niełatwym żywocie, to dziś widzę, iż Opatrzność dziwnie hojnie pobłogosławiła i wynagrodziła mnie skromnego, słabego fizycznie człowieka. Przyświecały mi pewne ideały życiowe, które pragnąłem urzeczywistnić, względ-

nie do których zrealizowania starałem się w miarę mych niewielkich możliwości i skłonności wrodzonych przyczynić.

Wytyczne życiowe znajdowałem w „Przyjacielu Ludu” i przez to pismo wypłynąłem na szersze wody zainteresowań narodowych, społecznych. Jakże ja byłem maluczkim i ubogim w wiadomości o świecie i życiu, gdy brałem udział w wędrowniach szkolnych! (...)

Teraz po wojnie stoję na uboczu, tacy jak ja starzy nic już nie znaczą, ale tacy jak ja w swoim czasie przez krzewienie oświaty, uświadczenie narodowo-społeczne przyczyniali się do podniesienia kulturalnego ludu roboczego. Rozmaitej treści rozprawy i artykuły są dowodem mojej pracy i przekonań - i za to, gdy stoję nad grobem nagrodzono mnie powołaniem do Związku Literatów Polskich i z okazji nadania nowej konstytucji otrzymałem Złoty Krzyż.

I gdybym nie miał z czego żyć dostarczyliby mi środków do życia. Podziękowałem. Mam dość na skromne życie i jeszcze starczy kupić sobie książki. Proszę tego, co napisałem nie rozumieć jako samochwalstwo - odmawiam wręcz różnym pisarzom wiadomości o sobie. (...)

Serdecznie pozdrawiam Księdza i Panią Profesorową

Jan Wantuła
(cdn)

Oprac. L. Szkaradnik

PAMIĘTNIKI WANTUŁY

Nakładem Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy współpracy Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego ukazały się „Pamiętniki” Jana Wantuły ze słowem wprowadzającym z 1970 r. ks. bp. Andrzeja Wantuły i posłowiem Władysława Sosny, w którym czytamy:

Podstawą wydania niniejszych „Pamiętników” jest tekst przepisany z rękopisów przez syna – ks. bp. Andrzeja Wantułę, a użyty do druku przez mgr Urszulę Wantułę-Rakowską. Zamysł wydania „Pamiętników” zrodził się w trakcie obchodów 125 rocznicy urodzin Jana Wantuły, zainicjowany przez cieszyński oddział Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego. (...) Jan Wantuła nawet w odniesieniu do własnego gniazda pozostał krytyczny, nie znał pojęcia retuszu, napisał, jak myślał i czuł w danym momencie. Były to jego osobiste opinie, przypomnijmy, pisane raczej do szuflady, i czy je dziś uznajemy za właściwe czy nie, bezwzględnie musimy je uszanować. Jeszcze dziś niektóre zdania mogą nas zaskakiwać bezpośredniością nie bacząc na osobę, niektóre mogą razić „nacionalistycznym” lub antyklerykalnym podejściem (!). Nie zapominajmy o tym: spod strzechy Jana wyszedł Andrzej, biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce! W żadnym przypadku wypowiedziane opinie nie są kąśliwymi inwektywami nacechowanymi złośliwością pod czymkolwiek adresem: po prostu Jan Wantuła miał wysoko po-

stawiona poprzeczkę moralno-etyczną i według niej prostodusznie mierzył swoich bliskich, znajomych, gości, narody.

Pamiętniki składają się z dwóch części. Pierwsza zatytułowana „Ze wspomnień i przeżyć” odnosi się do postaci, zdarzeń, opisu podejmowanych inicjatyw, ocen notowanych przez autora, druga nosi tytuł „Z czasów inwazji czeskiej” i zaczyna się od wymownych słów: „Inwazja czeska spadła na nas jak grom z jasnego nieba”. W książce znalazł się także słownik postaci wymienionych w „Pamiętniku” oraz słownik wyrażenia gwarowych i obcych użytych w tekście.

O tym jak „Pamiętnik” powstawał, jak był pisany ks. bp. A. Wantuła pisze:

Pamiętniki były pisane na gorąco, bez brulionu. Rzuca się to w oczy zwłaszcza w tomie pierwszym, pisanym, podobnie jak tom drugi, po jednej stronie zeszytu. Pismo zdradza pośpiech, a notatki robione na wolnej lewej stronie oryginału zawierają dyspozycję i tematy, które autor chciał poruszyć w dalszy ciąg albo rozwinąć. Jest to wyraźnie brulion, który miał być opracowany. Autor pozostawił nawet w dwóch miejscach kilka wolnych kartek, które zamierzał zapisać później, po czym pisanie kontynuował. Do wypełnienia owych kartek nie doszło. Drugi tom również pozostał niewykończony, urywa się w połowie zdania. Najsta-

ranniej opracowany jest tom trzeci. Początek jest przepisaniem obszernego listu autobiograficznego, dalsze jego części stanowią opracowania, które jednak po napisaniu były uzupełniane. Pamiętnik jako całość można uważać za brudnopis, na podstawie którego miał autor opracować jego czystopis, na co nie miał już czasu.

Jest więc „Pamiętnik” nie tylko ciekawa książka ale cennym dokumentem zbliżają-

cym nas do czasów sprzed prawie wieku. To autentyczne świadectwo, bo czy w uładowanym tekście przygotowanym do druku ktoś napisze o swoim znajomym, że „nie był pijakiem, ale coś od 12 roku życia rozpoczął życie płciowe”, lub o innym, że „pólinteligent wszystkimi maściami mazany, jeno nie ta dobrą...” Jest „Pamiętnik” książka cenna, ale przede wszystkim książką potrafiącą zainteresować czytelnika. **Wojśław Suchta**

Jan Wantuła



PAMIĘTNIKI



Palimy...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

„U Marusia”, ul. Grażyńskiego 27, tel. 854-49-97. Bankiety, przyjęcia, festyny, domowa kuchnia. Zapraszamy.

!Ogrody! – profesjonalne projektowanie i urządzanie. Tel. 854-25-16, 0-693-469-202.

Więźby, deski, łatki – produkcja – montaż. Tel. 0-601-912-629.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-71-37.

Do wynajęcia pół domu + garaż w Ustroniu, przy ul. Długiej 9. Tel. (032) 276-16-50.

Udzielam lekcji, korepetycji z języka niemieckiego. Tel. 854-14-35.

Pokój do wynajęcia. Tel. 854-14-35.

Biuro Rachunkowe – zadzwoń, zapytaj – może skorzystasz. Tel. 854-47-20.

Udzielę korepetycji z matematyki i zakres szkoły podstawowej i gimnazjum. Tel. 858-38-57.

Sklep „Meblik” zaprasza. Wisła, ul. 3 Maja 43, tel. (033) 855-18-60. Oferujemy meble na każdą kieszeń, szeroki wybór mebli tapicerowanych, duży wybór kuchni, sprzęt AGD do zabudowy i wolnostojący: Amica, Bosch, Zanussi i inne. Przy zakupie kuchni atrakcyjne rabaty na sprzęt AGD. Raty, gwarancja, dowóz.

Zdjęcia paszportowe, dowodowe w 5 min.; wideorejestracja cyfrowa, zdjęcia ślubne. Fuji Express, ul. Grażyńskiego 15. Tel. 854-43-02.

Serwis RTV-SAT, Play Station I i II, przeróbki - Ripser, Sony, Panasonic, Philips, Grundig, Pioneer, Samsung, LG, Sharp, telefony, faxy, CBRadia, monitory. Ustron, Daszyńskiego 26, tel. 854-34-65, 0-605-311-548.

Kupię garaż w okolicach os. Centrum w Ustroniu. 0-606-882-601.

Sprzedam dwie lady chłodnicze, pniak, topór rzeźniczy, skrzynki dostawcze. Tel. 854-45-96.

Zatrudnię na 1/2 etatu panią do prowadzenia biura w Ustroniu. Tel. 0-502-209-617 w godz. 9-17.

DYŻURY APTEK

25-26.09 - apteka Centrum, ul. Daszyńskiego 8, tel. 854-57-76.
27-29.09 - apteka Pod Najadą, ul. 3 Maja 13, tel. 854-24-59.
30.09-2.10 - apteka Na Zawodziu, ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-46-58.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 9.00 rano.
Dyżur rozpoczyna się z chwilą zamknięcia ostatniej apteki.



...i gasimy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

MUZEUM HUTNICTWA I KUŹNICTWA

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i kuźnictwo Ustronia ze skansenem przemysłowym
- Galeria Sztuki Współczesnej B.K. Heczko
- Obraz Ludwika Konarzewskiego (juniora) „Wesele”

Wystawy czasowe:

- Sprzęty naszych dziadków

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14,
w soboty, niedziele 9 - 13.

ODDZIAŁ MUZEUM „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Medale i ekslibrisy z kolekcji Marii Skalickiej.
- Chrząszcze, motyle, muszle, skamieliny z kolekcji Tomasza Gazurka

Wystawy czasowe:

Oddział czynny: we wtorki 9 - 17, środy 9 - 14,
w piątki i soboty 9-13.

MUZEUM REGIONALNE „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Na Gojach” BaK Heczkanie

ul. Błaszczyka 19, tel. 854-11-00. Galeria czynna cały czas.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna: od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

BIURO PROMOCJI I WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Rynek 3A, tel. 854-54-58, e-mail bpiwa@polbox.com

Wystawy stałe:

- „Postacie i sceny literatury polskiej... w seriach: „Trylogia”, „Pan Tadeusz”, „Wesele”, „Chłopi”, „Faraon”, „Krzyżacy” i inne.

Wystawy czasowe:

- Malarstwo współczesne: promocja i sprzedaż (Evgeni Afanassiev, Iwona Konarzewska, Karol Kubala, Jan Szmek i inni).

Biuro i galeria czynne: od poniedziałku do niedzieli od 10.00 do 17.00.

CHRZEŚCJAŃSKA FUNDACJA „Życie i Misja”

ul. 3 Maja 14, tel. 854 45 22, fax 854 18 14

- Klub Świetlica dla dzieci w 2 grupach wiekowych (szk. podst. i gimnazjum),
- poniedziałki: godz. 15.00 do 17.00;
— Konwersacyjny Klub Języka Angielskiego dla młodzieży
- piątki: godz. 15.30 - 17.00.

USTROŃSKIE STOWARZYSZENIE TRZEŹWOŚCI

Klub Abstynenta „RODZINA”, Ustron, ul. Rynek 4 (byłe liceum koło siedziby ZUS)

MITYNG AA

- czwartek od 17.30

MITYNG AI-Anon.

- wtorek od 17.30

Klub Abstynenta

- w pozostałe dni od 17.00

Telefon: 854-19-84, tel. kont.: 0 601 516854.

MIEJSKI DOM KULTURY „Prażakówka”

ul. Daszyńskiego 28, tel. 854-29-06.

MIEJSKA INFORMACJA TURYSTYCZNA

Rynek 2, tel. 854-26-53,

- od poniedziałku do piątku 8.30 - 16.00
- sobota 8.30 - 13.00

ul. Sanatoryjna 7, 854-20-25

- od poniedziałku do piątku 8.45 - 16.00
- sobota 8.45 - 13.00

KULTURA

- | | | |
|-------|-------------|--|
| 28.09 | godz. 15.00 | Wernisaż wystawy Stowarzyszenia „Maria - Marta”
- Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa |
| 28.09 | godz. 17.00 | Koncert charytatywny „Jesteśmy razem” z udziałem
Anny Rosy i Doroty Gibiec - Kościół ewangelicko-
augsburski |
| 30.09 | godz. 17.00 | Koncert KZW „Ustron” z okazji 90. urodzin prof.
Jana Szczepańskiego - Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa |

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

- | | | |
|------------|-------------|--|
| 25.09 | godz. 18.20 | Nowożeńcy otyczajowy (15 l.) USA |
| | godz. 20.00 | 28 dni później psychologiczno-sensac.(15 l.) USA |
| 26.09-2.10 | godz. 18.15 | Frida biograficzny (15 l.) USA |
| | godz. 20.15 | Ballistic sensacyjny (15 l.) USA |



Bój pod okiem sędziego.

Fot. W. Suchta

klasa

BEZ TRUDU

Mokate Nierodzim - Orzeł Zabłocie 2:0 (1:0)

- Chciałbym podziękować całej drużynie, a w szczególności Szymonowi Holeksie, który wczoraj zawarł związek małżeński, a dziś zagrał przeciw Zabłociu. Cieszy takie podejście do drużyny – podkreślał trener Nierodzimia Jan Strządała po wygranym meczu.

Mecz na boisku w Nierodzimiu odbył się w ostatnią niedzielę o godz. 16, a nie o 11 jak podawano w terminarzu. O zmianie informowano, m.in. w Gazecie Ustrońskiej, lecz nie do wszystkich kibiców to dotarło. Stąd niektórzy o godz. 11 ze zdziwieniem patrzyli na puste boisko.

O 16 nie było też tylu kibiców co zazwyczaj na meczach Nierodzimia. Być może przeciwnik zajmujący ostatnie miejsce w tabeli nie gwarantował porywającego widowiska piłkarskiego. Faktycznie Zabłocie w tym meczu zaprezentowało dość skromne umiejętności piłkarskie. O ile indywidualnie zawodnicy Zabłocia wyraźnie nie ustępowali naszej drużynie, to zespołowo nie potrafili zarówno atakować jak i się bronić. W drugiej części spotkania, gdy wynik był już przesadzony, kilkakrotnie piłkarze Nierodzimia znajdowali się w przewadze liczebnej pod bramką przeciwnika. Nie potrafił tego wykorzystać, co też nie najlepiej o nich świadczy. Gdy przyjdzie grać z mocniejszymi rywalami, takich okazji będzie zapewne wiele mniej i wtedy może taki brak skuteczności być bardzo przykry. Tym razem kompletnie zagubiona drużyna z Zabłocia stworzyła dla naszych piłkarzy warunki do osiągnięcia znacznie wyższego zwycięstwa. Skończyło się zaledwie na dwóch golach. Obie bramki w tym spotkaniu dla



Przerwana akcja

drużyny Nierodzimia strzelił **Rafał Szonowski**. Pierwszą, gdy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego i zamieszaniu w polu karnym Zabłocia, strzelił z 16 m, drugą, po rzucie wolnym, egzekwowanym przez **Szymona Holeksę** i rykoszecie od muru, z kilku metrów sam na sam z bramkarzem.

Jako że przewaga Nierodzimia była tak wyraźna, sędzia nie miał zbyt wiele pracy. Obyło się bez brutalnych fauli, niesportowych zachowań.

Po meczu powiedzieli: Trener Zabłocia **Zdzisław Papkoj**: - Grę w drużynie zakończyło siedmiu zawodników i nasze spotkania wyglądają tak a nie inaczej. Gramy młodzieżą. Wynik nie myli, na naszym tle Nierodzim był lepszy, choć też nic specjalnego nie pokazał. Mają wielu doświadczonych zawodników. Mniej biegają, ale potrafią zagrać piłką, wiedzą co robić na boisku. U nas następuje zmiana warty i musi to trochę potrwać. Młodzi piłkarze roją nadzieję tylko muszą się ogrzać. Jeżeli do drużyny wchodzi młodzi stopniowo, po dwóch zawodników, a nie po siedmiu, to można mówić o kontynuacji. A my nie strzelamy czterech karnych, bo młodym zawodnikom się trzęsą nogi. Do tego dzisiaj zegraliśmy jedno z najsłabszych spotkań. Trener Strządała to mój kolega, z którym grałem w Cukrowniku

Trener Nierodzimia **Jan Strządała**: - W końcu jestem zadowolony, bo po dwóch porażkach na własnym boisku, udało się wygrać. To bardzo istotne, gdyż trzeba się odbudować. W sumie



Kolejny strzał na bramkę Orła.

Fot. W. Suchta

to na wyjazdach nie graliśmy najgorzej zdobywając 11 punktów, gdy na własnym boisku dziś dopiero pierwsze trzy punkty. Trochę dziś brakowało Adama Hubczyka, Jana Kiszy, Sebastiana Marhuli. Na boisko wyszli młodzi zawodnicy i w sumie też dobrze zegrali. Przeciwnik niezbyt mocny. Widziałem ich w meczu ze Strumieniem i tam zegrali lepiej niż dzisiaj. Dalej nie mogę sobie darować porażki na własnym boisku z Pogórzem. Tych trzech punktów może brakować. (ws)

1. Zebrzydowice	22	19-10
2. Istebna	19	27-13
3. Ochaby	17	18-10
4. Skoczów II	15	27-17
5. Końce M.	15	17-9
6. Nierodzim	14	13-7
7. Pogórze	13	12-13
8. Simoradz	11	18-13
9. Brenna	7	13-18
10. Pogwizdów	7	19-12
11. Strumień	7	10-20
12. Górki W.	7	5-24
13. Wisła	4	6-11
14. Zabłocie	1	4-13

WPISOWE DO KLUBU

„Oriflame”

tylko we wrześniu

9 zł

Tel. (033) 858-60-32

504-410-930

Metal - Plot

wykonuje i montuje
BRAMY PRZESUWNE KUTE
i skrzydłowe, kraty, balustrady,
przemysłowe (automatyczna)
OGRODZENIA SIATKOWE
OGRODZENIA Z ELEMENTÓW PRETOWYCH
CYNKOWANE, POWLEKANE PCV

DOWÓZ GRATIS

Marek Cieślak, tel. 854-51-06,
tel. kom. 0601-516-854,
Ustroń, ul. Dominikańska 24 a



Jacek Juroszek w szarży na bramkę.

Fot. W. Suchta



ATAKOWALI

Kuźnia Inżbud - Zryw Bąków 2:2 (2:1)

Druga drużyna Kuźni podejmowała na własnym boisku piłkarzy z Bąkowa. Goście przyjechali do Ustronia z wyraźnym zamiarem odniesienia zwycięstwa. Chętnie atakowali, co czasami sprawiało im kłopoty w obronie, która mówiąc szczerze była dość dziurawa. Z początku mecz to obustronne ataki, przy czym Kuźnia jako pierwsza zdobywa prowadzenie po ładnym strzale z pierwszej piłki Andrzeja Bukowczana. Bąków stara się wyrównać i po kilku minutach doprowadza do remisu. Gdy wydaje się, że właśnie takim wynikiem skończy się pierwsza połowa, fatalny błąd popełnia bramkarz Bąków. Kopnięta wysoko piłka leci w kierunku bramki. Gdyby bramkarz nie interweniował, odbiłaby się od poprzeczki i wylądowała poza linią końcową. Bramkarz jednak postanowił ją wybić i to tak nieszczęśliwie, że praktycznie skierował ją do bramki. Jego rozpaczliwa próba ponownej obrony kończy się bolesnym zderzeniem z piłkarzem Kuźni i własnym obrońcą, a piłka wpada do siatki. Przez ładnych kilka chwil trwają zabiegi sztabu z Bąkowa nad doprowadzeniem swego bramkarza do pełnej sprawności. Sędzia proponuje zmianę. Nic z tego. Lekko poturbowany, ale ambitny bramkarz ponownie staje między słupkami zapalczywie masując obolałe miejsca. Tak kończy się pierwsza połowa. W drugiej bąków wyrównuje, a remis jest wynikiem sprawiedliwym w tym spotkaniu.

(ws)

Witej Francek

Cóż tak chłopie na piwo nie zoglóndniesz aspóń roz za czas? Ckni mi sie bez Ciebie i nierod sóm pijym. Snoci naszeleś se jakómsik paniczke na stare roki i jyny u ni wysiadujesz. Sómsiedzi prawióm, że aji łokna u ni myjesz i tepichy trzepiesz. Dobre i to, a ni móm Ci tego za złe, dyć Twoja żóneczka isto już ze sztyry roki je na kierchowie.

Nale chłopie, pamiyntej też przeca ło kamratkach, dyć na jednej babie choćby była i przeszumno świat sie nie kończy. Snoci ta Twoja je strasznie szykowno, nale przeca roz za czas zoglóndni do kamrata. Pamiyntosz jako my razym wino rychtowali? A latoś przeca tak moc owocu jako nigdy nie było. W zogródce tela sie szolónto pod strómami jabłek a śliwek wyngierek, że aż zól sie na to dziwać. Łosy, ty bestyje plugawe jyny majom z tego pocieche. Jo już trzy dymiony wypucowoł i lada dziyń chycym sie roboty, nale przeca razym dobrze nóm to szło, a potym fajnie sie przez zime pije dobre wino dómowej roboty.

Tóż jak wszystko porobisz u tej swojy paniczki, jak już ji garce umyjesz i popieresz její cychy, to przijdź przeca chłopie aspóń na chwile. Jo Ci sie prziznóm, że też rozmyśłotech ło tym, coby jaki gaździnej se nie napytać, nale machnyłech na to rynkom, bo baby dycki porzódzajóm, a tego doista ni móm rod.

Tóż jak Ci łobrzidnie ta łodwieczno robota dómowego panto-flarza, to przijdź, a nie dej sie dłógo pytać, bo wino se mogym sóm zrobić i sóm wypić. A zresztóm wnuk już je w wieku poborowym, tóż móm kamrata do kieliszka.

Jano



Słońce sprzyja spacerom.

Fot. W. Suchta

POZIOMO: 1) iglaste, liściaste, 4) duży, wielki, 6) wąsata ryba, 8) ona z wozu..., 9) produkuje jajka, 10) odgłos pracy silnika, 11) myli się raz, 12) bóg egipski, 13) ... na sukces, 14) wodny pracz, 15) przegłos w języku niemieckim, 16) król stawu rybnego, 17) na kawior, 18) w jatce, 19) szal, furia, 20) próbna praca.

PIONOWO: 1) luzacko traktuje obowiązki, 2) owoc klonu i jesionu, 3) duża weranda, 4) ostoja zwierzyny, 5) Indianin, 6) świadek pojedynku, 7) składacz tradycyjnego druku, 11) wiciowiec z jeziora, 13) kłótnie, zwady.

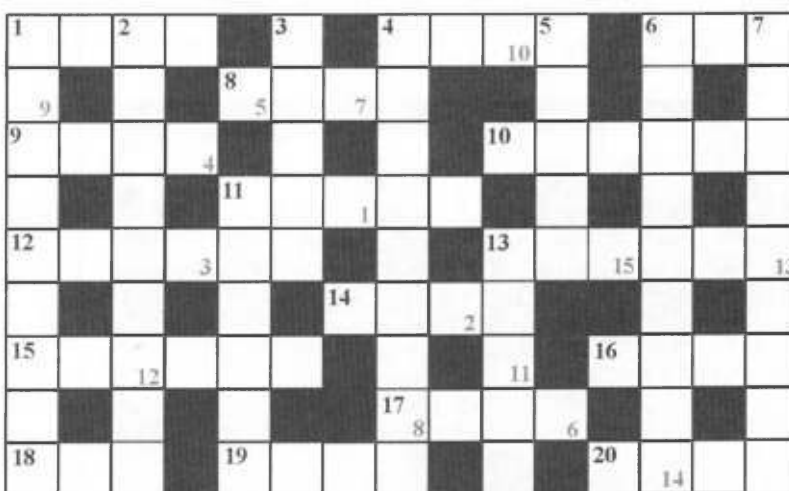
Rozwiązanie krzyżówki powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na odpowiedzi oczekujemy do 30 września.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 36

JESIENNA PORA BLISKO

Nagrodę 30 zł otrzymuje WERONIKA KUBIEŃ, Ustroń, ul. Folwarczna 28. Płyte CD zespołu „Torka” otrzymuje HELENA GŁĄŻEWSKA, Ustroń, os. Manhattan 3/32. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny: Wojśław Suchta. Rada Programowa: Katarzyna Brandys, Tomasz Dyrda, Józef Waszek. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: Drukarnia „Madar” - Skoczów, ul. Cieszyńska 9, tel.: 853-22-55. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.09.2003 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.09.2003 r.